



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVII NR 46

WARSZAWA, DNIA 17 LISTOPADA 1974 R.

CENA 80 GR

W ubiegłym tygodniu uważa całego społeczeństwa zwrócona była na obrady IX Zjazdu Towarzystwa Przyjaciółni Polsko-Radzieckiej, sumujące 30-letni dorobek TPPR, nakreślające program dalszego działania. Nic dziwnego: idee, którym służy program, realizowany przez towarzystwo, odpowiadają postulatowi najbardziej postępowych i światłych jednostek z naszej historii, dążeniom sił rewolucyjnych, wyrosłym z klasy robotniczej, odpowiadają najżywciej-szym współczesnym i przyszłym interesom narodu polskiego.

Każdy świadomy obywatel naszego kraju zdaje sobie sprawę, czym było zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej dla sprawy niepodległości Polski, jakie było znaczenie zwycięstwa nad hitleryzmem Czerwonej Armii dla istnienia naszego narodu, jaki był udział Związku Radzieckiego w kształtowaniu naszych historycznych granic państwowych oraz umacnianiu naszego miejsca i roli wśród innych narodów świata.

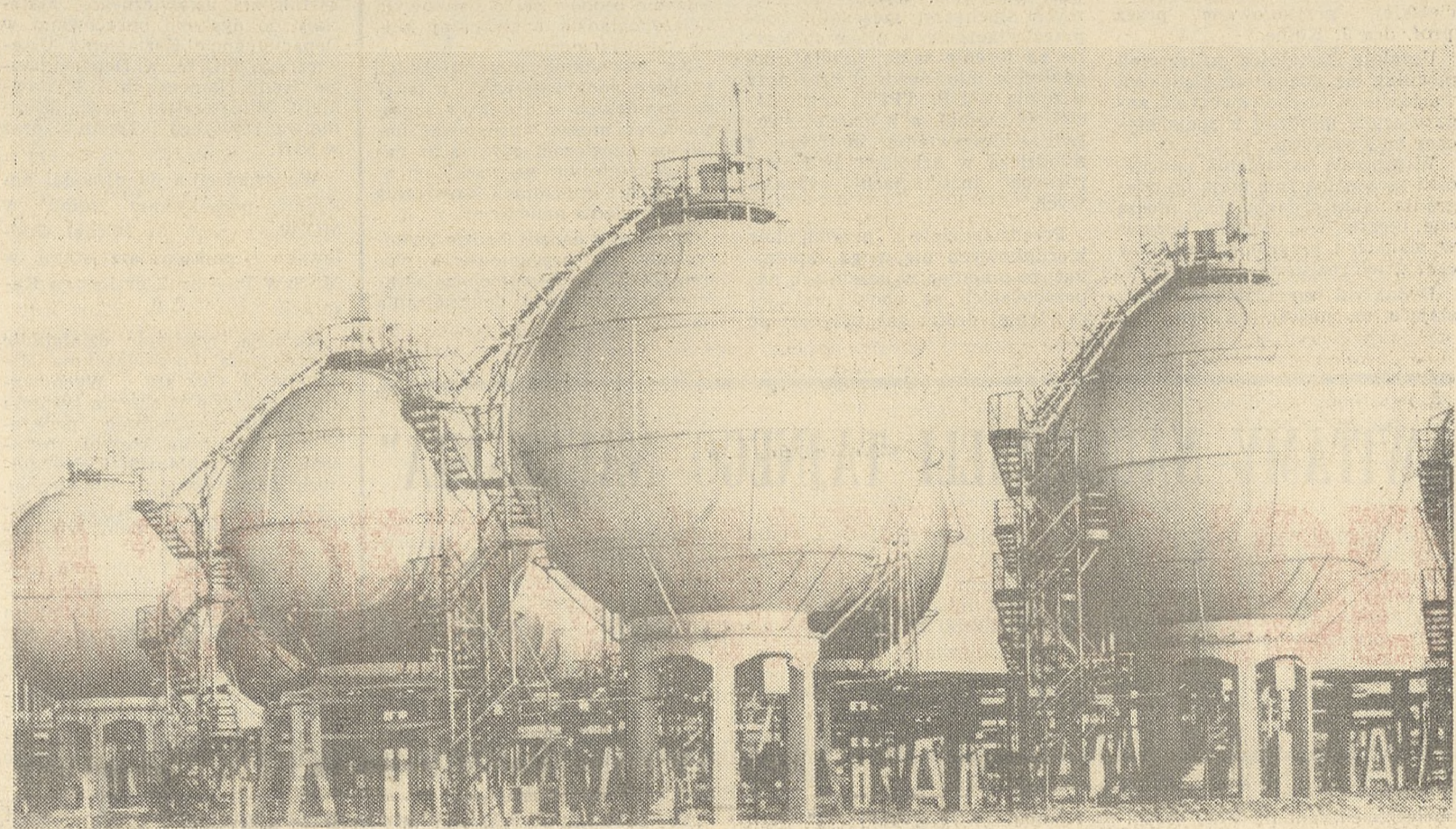
Niezależnie od wielkich, historycznych wydarzeń i decyzji każdy rok istnienia Polski Ludowej przynosił konkretne dowody pomocy, współpracy, wzajemnego uznania, które sprawiły, że głoszone i propagowane idee przyjaźni polsko-radzieckiej stawały się jednocześnie siłą materialną.

Przypomnijmy niektóre fakty i liczby. Od pierwszych dni po wyzwoleniu Związek Radziecki udziela nam pomocy gospodarczej dla odbudowy życia na leżącym w ruinach kraju. Armia Radziecka odbudowuje na polskim terytorium 4 tys. kilometrów torów kolejowych, 12 tys. kilometrów linii telegraficznych i telefonicznych, ponad 200 mostów, rozminowuje nasze Wybrzeże, wydobywa wraki z portów.

Jeszcze w warunkach wojennych, w październiku 1944 roku, zawarto pierwsze polsko-radzieckie porozumienie handlowe. Na jego podstawie otrzymaliśmy wówczas z ZSRR artykuły niezbędne dla wyżywienia ludności oraz materiały i surowce konieczne do uruchomienia ocalałych fabryk. Towary te dostarczono nam na warunkach bezprocentowego kredytu. Spłaciśmy go w następnych latach dostawami węgla, cynku, cementu i wyrobów walcowanych.

W 1947 roku, w trudnej sytuacji żywnościowej, Kraj Rad przyznaje nam kredyt na zakup zboża oraz pożyczkę w złocie wartości 28 mln dolarów. W rok później, w ramach pierwszej długoterminowej umowy, uzyskaliśmy kredyt nisko oprocentowany (2 proc.) na sumę 550 mln dolarów. W 1956 roku Związek Radziecki udzielił nam 1,8 mld złotych dewizowych na zakup 1,4 mln ton zboża i innych towarów. W ostatnim okresie, w 1971 roku Polska otrzymała kredyt w walutach wymienialnych, zużyty głównie na zakup żywności, co w znaczącej mierze umożliwiło anulowanie podwyżki cen z grudnia 1970 roku.

Radziecka dokumentacja projektowa, pomoc techniczna i kompletne wyposażenie w maszyny i urządzenia dały początek między innymi tak kluczowym obiektom naszego przemysłu, jak Huta im. Lenina w Krakowie, Huta im. Bieruta w Częstochowie, huta stali szlachetnych „Warszawa”, huta aluminium w Skawinie, huta miedzi w Legnicy, elektrownia ciepła w Jaworznie, elektrownia wodna w Dychowie, elektrownia na Żeraniu, FSO w Warszawie i FSC w Lublinie, Fabryka Łożysk Kulkowych w Kra-



Mazowieckie Zakłady Rafineryjno-Petrochemiczne w Plocku — wybudowane przy pomocy Związku Radzieckiego

Foto: H. Grzeda

W SŁUŻBIE WIELKIEJ IDEI

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

śniku, Zakłady Sodowe w Janikowie, Zakłady Nawozów Azotowych w Kędzierzynie, Zakłady Kauczuku Syntetycznego w Oświęcimiu, Kombinat Włókienniczy w Piotrkowie, Zakłady Bawełniane w Fastach i Zambrowie.

Dużą rolę odegrały radzieckie maszyny i urządzenia w wyposażeniu Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Plocku, elektrowni w Turoszowie, Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego i wielu innych zakładów. Ponad 100 naszych wielkich przedsiębiorstw ma pełne wyposażenie radzieckie, około 200 — częściowe. Wszystkie te obiekty, stale rozbudowywane i modernizowane, stanowią fundamenty naszego potencjału przemysłowego. Około 30 proc. polskiej produkcji przemysłowej pochodzi z przedsiębiorstw zbudowanych przy pomocy ZSRR.

ZSRR jest wielkim dostawcą surowców dla polskiej gospodarki. Zabezpiecza on mniej więcej połowę naszego surowcowego importu. Radzieckie dostawy pokrywają polskie potrzeby importowe w zakresie ropy naftowej, gazu ziemnego i surowki żelaza w około 100 proc., w zakresie rudy żelaza — w około 85 proc., rudy manganu — w ponad 80 proc., bawełny i surowców drzewnych — w ponad 60 proc.

Urządzenia o łącznym ciężarze 90 tys. ton i wartości 500 mln złotych dewizowych otrzymamy w latach 1974—1977 ze Związku Radzieckiego dla Huty „Katowice” budowanej w Zabkowicach-Łosieniu. Udział ZSRR w powstaniu tego olbrzymiego obiektu polega również na konsultacjach ekspertów radzieckich przy pro-

jektowaniu, budowie i uruchomieniu huty oraz szkoleniu produkcyjno-technicznym specjalistów polskich w Kraju Rad.

Budowa „Katowice” jest symbolem braterskiej współpracy PRL i ZSRR w nowym okresie ich gospodarczego i technicznego rozwoju tak, jak poprzednio przez wiele lat symbolem takim była Huta im. Lenina, która jest chlubą polskiej metalurgii.

Z drugiej znów strony z każdym rokiem wzrasta nasz udział we wzajemnych obrotach handlowych. Piątą część naszego eksportu do Kraju Rad stanowią surowce i materiały. Jesteśmy największym wśród państw RWPG dostawcą w tej dziedzinie na rynek radziecki. Nasze dostawy zaspokajają radzieckie zapotrzebowanie importowe na węgiel w 100 proc., na cynk — w ponad 60 proc., na barwniki, farby i lakiery — w ponad 20 proc. W 1973 roku sprzedaliśmy Związkowi Radzieckiemu około 10 mln ton węgla kamiennego, 400 tys. ton siarki, 45 tys. ton cynku, 60 tys. ton sody kalcyonowanej, 35 tys. ton lakiery i barwników.

W 1949 roku wyeksportowaliśmy pierwszy statek do Związku Radzieckiego (rudowęglowiec „Pierwomajsk”). Od tego czasu około 600 jednostek handlowych i rybackich o ogólnym tonażu 3 mln DWT (mniej więcej wielkości całego tonażu floty kanadyjskiej) sprzedaliśmy w Związku Radzieckim. Obecnie 20 proc. tonażu, czyli przeciętnie co piąty statek radzieckiej floty pochodzi z polskich stoczni.

Na liniach kolejowych ZSRR kursuje 8600 wyprodukowanych w Polsce wagonów osobowych oraz 100 tys. towarowych i specjalnych, na przykład cystern do przewozu sprężonego gazu, wagonów samowyladowczych, wagonów do przewozu cementu, platform do ładunków wielkogabarytowych itp. Innymi słowy, dostarczyliśmy radzieckim kolejom 570 pociągów osobowych i około 1700 towarowych. Gdyby je ustawiono jeden za drugim, zajęłoby to ponad 2700 kilometrów torów, tj. odległość między Warszawą a Człabińskiem.

Związek Radziecki kupił u nas około 200 fabryk, wytwórnię cegieł silikatowej, fabryki płyt spłasnionych, wiórowych i paździerzowych, drożdżownię, chłodnię, olejarnię, cukrownię, fabryki kwasu siarkowego, kałafonii i innych produktów chemicznych. W bieżącym pięcioletniu dostarczymy ZSRR między innymi 12 fabryk kwasu siarkowego, 25 fabryk płyt wiórowych i 10 — spłasnionych.

Nasza gospodarka awansowała w ostatnich latach do roli największego zagranicznego dostawcy na ogromny rynek radziecki takich wyrobów, jak koparki, elektrownie (na olej), maszyny rolnicze. Z Polski pochodzi około 11 proc. całego radzieckiego importu maszyn i urządzeń przemysłowych, 4/5 polskiego eksportu do ZSRR stanowią maszyny i urządzenia oraz przemysłowe artykuły konsumpcyjne.

Nauka i technika są od 1947 roku terenem współpracy polsko-radzieckiej. W ciągu 25 lat otrzymaliśmy z ZSRR niemal 10

tys. kompletów dokumentacji technicznej, w tym ponad 200 projektów dużych obiektów inwestycyjnych, około 1500 rozwiązań konstrukcyjnych maszyn i urządzeń, około 600 kompletów dokumentacji technologicznej, głównie w zakresie hutnictwa, przemysłu elektromaszynowego, chemii, górnictwa, energetyki i budownictwa. W tym samym czasie Polska przekazała Związkowi Radzieckiemu dokumentację techniczną, dotyczącą 4 tys. tematów, w tym 80 projektów inwestycyjnych, około 600 projektów maszyn i urządzeń oraz 500 opracowań procesów technologicznych.

W ubiegłym roku wartość polsko-radzieckiej wymiany handlowej po raz pierwszy przekroczyła 3 mld rubli (około 13,3 mld złotych dewizowych) i była 50 razy większa niż w 1945 roku. Przepuszczalnie w bieżącym roku wymiana ta będzie o 400 mln złotych dewizowych większa od przewidywanej przez pięcioletnią umowę handlową na rok 1975. Nasze Ministerstwo Handlu Zagranicznego oblicza, że polsko-radzieckie obroty w latach 1971—1975 wzrosną w porównaniu z poprzednim pięcioletniem o około 62 procent. Wszystko przemawia za tym, że wysokie tempo rozwoju handlu między PRL a ZSRR w latach 1976—1980 będzie utrzymane, a nawet przyspieszone.

Również na odcinku oświaty i wychowania w ciągu 30 powojennych lat istniała między Polską i ZSRR ścisła współpraca i wzajemna pomoc. Po odzyskaniu niepodległości, poza odbudową ze straszliwych zniszczeń

(Dokończenie na str. 2)

PROBLEMY KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

W dniu 7 listopada bieżącego roku odbyło się wspólne posiedzenie Sekcji Kształcenia Nauczycieli, Sekcji Oświaty Dorosłych oraz Zespołu do Spraw Kształcenia Nauczycieli Sekcji Nauki.

Obrazy prowadził przewodniczący Zespołu do Spraw Kształcenia Nauczycieli, doc. dr Edward Choma. Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz — Tadeusz Suberlak. Referat wprowadzający do dyskusji na temat: „O właściwy charakter uczelni nauczycielskiej” wygłosił przewodniczący Sekcji Kształcenia Nauczycieli — prof. dr Jan Kulpa. Koreferat na temat przygotowania nauczycieli do pracy w szkołach i placówkach oświaty dla dorosłych wygłosił doc. dr Mieczysław Marczuk.

Uczestnicy zebrania — po ożywionej dyskusji — zaaprobowali następujące zasadnicze tezy na temat charakteru uczelni nauczycielskiej, przygotowane przez prof. dra J. Kulpę.

Uczelnie kształcące nauczycieli powinny się odznaczać głębokimi wartościami wychowawczymi, angażującymi młodzież w socjalistyczne budownictwo.

W procesie kształcenia nauczycieli szczególną rolę mają do odegrania nauki pedagogiczne; muszą one utrzymywać wysoką pozycję w planach i programach studiów oraz w ich realizacji.

Dydaktyki szczegółowe, wyrażające na pograniczu dyscyplin

kierunkowych i nauk pedagogicznych, powinny z tymi ostatnimi coraz bardziej zacieśniać swoje związki, gdyż jest to niezbędnym warunkiem utrzymania ich naukowego charakteru.

Uczelnie kształcące nauczycieli powinny pozostawać ze szkołami ćwiczeń w jak najściślejszych związkach, które trzeba opierać i rozwijać na wielokierunkowej współpracy i wzajemnych świadczeniach. Coraz lepszej organizacji wymagają praktyki ciągłe słuchaczy; ich wpływ powinien się pogłębiać, aby skutecznie i wszechstronnie wiązać słuchaczy z pracą zawodową.

Co najmniej równie ważnym zadaniem uczelni kształcących nauczycieli, jak przygotowanie do pracy dydaktycznej, jest ich wprowadzenie w prace wychowawcze. Zadania uczelni kształcących nauczycieli mają tutaj dwójaki charakter: wychowanie samych słuchaczy, szczególnie poprzez włączanie w prace społeczne na terenie samej uczelni (organizacje młodzieżowe) oraz poza uczelnią (ZHP, TPPR, organizacje polityczne), a z drugiej strony — zaprawianie do pracy z młodzieżą w szkołach ćwiczeń i różnych instytucjach oświatowych.

Przedstawiciele przedmiotów kierunkowych nie mogą zapominać, że pracując w uczelniach nauczycielskich są obowiązyani coraz lepiej dostrzegać przydatność

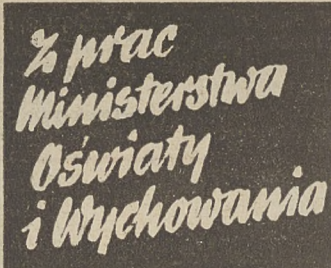
swych dyscyplin dla przyszłych nauczycieli i ujmować je niejako poprzez nauki pedagogiczne.

W uczelniach kształcących nauczycieli musi panować atmosfera znacznego ożywienia pedagogicznego, prac pedagogicznych i badań pedagogicznych; w jej wytworzenie muszą się włączyć nie tylko przedstawiciele nauk pedagogicznych, ale też wszyscy inni pracownicy.

Absolwenci wyższych uczelni nauczycielskich nie mogą być przygotowani gorzej do wypełniania swych obowiązków dydaktycznych i wychowawczych niż ich starsi koledzy ze średnich zakładów kształcenia nauczycieli; poważna wiedza kierunkowa jest nauczycielowi konieczna, ale jej opanowanie spełnia tylko jeden spośród kilku warunków niezbędnych, aby być nauczycielem szczególnie szkoły socjalistycznej. Równie ważne jest bowiem kształtowanie osobowości o naukowym światopoglądzie i głębokiej kulturze pedagogicznej.

Na wszystkich nauczycielskich studiach podplomowych, a także doktoranckich z dydaktyk szczegółowych muszą występować nauki pedagogiczne, gdyż są to nauki podstawowe we wszelkich uczelniach i instytutach kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Materiał z narady będzie wykorzystany do przygotowania plenum ZG ZNP, poświęconego sprawom kształcenia i doskonalenia nauczycieli.



W dniach od 24 do 31 października br. przebywała w Polsce delegacja wydziału oświaty KC SED z kierownikiem wydziału Lotharem Opperamannem na czele.

Delegacja odbyła przyjacielskie robocze rozmowy w Wydziale Nauki i Oświaty KC PZPR oraz spotkała się z kierownictwem Ministerstwa Oświaty i Wychowania, ZG ZNP i Główną Kwaterą ZHP.

30 października br. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Oświaty na temat systemu kształcenia ustawicznego. Materiały do dyskusji opracowano w Departamencie Kształcenia Ustawicznego MOiW, w Departamencie Kadr Naukowych i Wydawnictw Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz w NIK.

Wprowadzenia do dyskusji dokonali: podsekretarz stanu w MOiW — prof. dr Michał Godlewski i podsekretarz stanu w MNSzWiT — prof. dr Leszek Kasprzyk.

Komisja, oceniając działalność koncepcyjną i organizacyjną Ministerstwa Oświaty i Wychowania w zakresie tworzenia systemu kształcenia ustawicznego, podkreśliła dynamiczny rozwój różnorodnych — szkolnych i nieszkolnych form oświaty ustawicznej. Osiągnięcia ilościowe, wyrażające się objęciem formami szkolnymi ponad 600 tys. — a nieszkolnymi — ponad 5 milionów pracowników w ciągu jednego roku — szły w parze z dorobkiem jakościowym. Widoczny jest zwłaszcza postęp w szkolnictwie dla pracujących, które coraz lepiej dostosowuje swoje programy, metody pracy i strukturę organizacyjną do potrzeb wynikających ze społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Przykładem nowoczesnych rozwiązań organizacyjno-programowych jest podstawowe studium zawodowe, integrujące treści ogólnokształcące z zawodowymi i obowiązujące zasady drożności i ekwiwalencji w relacji szkoła — szkoła a w przyszłości kurs — szkoła.

Komisja podkreśliła efekty pozaszkolnego kształcenia ustawicznego zalecając dalsze doskonalenie zarówno form obywatelskich obejmujących cykliczne doskonalenie zawodowe pracowników jak i form fakultatywnych, tworzących możliwości rozwijania zainteresowań ludzi pracy. W realizacji kształcenia ustawicznego coraz większą rolę winien odgrywać zakład pracy.

W ostatnich dniach października minister Jerzy Kuberski wraz z przedstawicielami partyjnych władz wojewódzkich wziął udział w spotkaniu z sekretarzami organizacji partyjnych

zbiorczych szkół gminnych Białostoczczyzny a następnie uczestniczył w uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Zbiorczej Szkoły Gminnej z litewskim językiem nauczania w Puńsku, pow. Sejny.

Ma to być zespół placówek oświatowych o najbardziej nowoczesnych założeniach, służących kompleksowo wymogom nowego systemu edukacji. Obok budynków szkolnych mieścić się będzie internat dla stu uczniów, dom mieszkalny dla 18 rodzin nauczycielskich, hala sportowa, tereny rekreacyjne itp.

Na uroczystości do Puńska przybyli również: I sekretarz KW PZPR — Zdzisław Kurowski, sekretarz KW PZPR — Eugeniusz Złotorzyński, wicewojewoda — Zenon Switaj, kurator Okręgu Szkolnego Białostockiego — Edward Kryński oraz władze powiatu sejneńskiego.

Ministerstwo Oświaty NRD oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania PRL dążąc do zacieśnienia wzajemnie korzystnej współpracy i integracji socjalistycznej w dziedzinie badań, rozwoju produkcji i handlu środkami wyposażenia szkół, a także działając w duchu rekomendacji przyjętej na pierwszej międzynarodowej konferencji naukowej krajów socjalistycznych w Moskwie w listopadzie 1973 r. — powołały zespoły ekspertów dla szczegółowego omówienia tej problematyki.

W skład zespołów wchodziły przedstawiciele ministerstw oświaty, instytutów naukowo-badawczych, przemysłu wytwarzającego pomoce naukowe i sprzęt szkolny oraz central handlu zagranicznego.

Zespoły ekspertów działały pod przewodnictwem: Rolfa Webera — kierownika Głównego Zarządu Pomocy Dydaktycznych i Zapanowania Szkół przy Ministerstwie Oświaty NRD oraz Czesława Szymanka, dyrektora Departamentu Inwestycji i Wyposażenia Szkół w Ministerstwie Oświaty i Wychowania PRL.

W czasie spotkania w Warszawie w dniach 28—31 października br. zespoły odbyły narady robocze.

Na zakończenie obrad podpisano protokół, w którym precyzuje się tematykę wspólnych prac badawczych oraz określa zadania w dziedzinie wzajemnej wymiany handlowej i kooperacji produkcyjnej pomiędzy przemysłami pracującymi na rzecz wyposażenia szkół. Szczególnie dynamicznie rozwinięte się wymiana i kooperacja w zakresie pomocy naukowych do biologii i fizyki, chemii oraz zajęć praktyczno-technicznych.

Z zespołami ekspertów spotkał się minister Jerzy Kuberski i dyrektor generalny Zdzisław Szymański.

Grupa nauczycieli — delegatów na IX Zjazd TPPR spotkała się w dniu 6 bm. z członkami kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

W czasie spotkania minister Jerzy Kuberski wręczył zasłużonym w pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz działalności na rzecz umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej Medale Komisji Edukacji Narodowej oraz Medale Pamiętkowe 200-lecia KEN.

Polskie Radio w każdą sobotę w programie II od godz. 9.20 do 9.30 nadaje audycje poświęconą upowszechnieniu zasad i przepisów bezpieczeństwa ruchu drogowego dla nauczycieli i młodzieży szkolnej.

Zalecając audycje te szkołom i placówkom oświatowym — Ministerstwo Oświaty i Wychowania jednocześnie informuje, że najbliższe sobotnie 10-minutowki będą poświęcone interpretacji zarządzenia ministra oświaty i wychowania w sprawie usprawnienia nauczania zasad i bezpieczeństwa ruchu drogowego. W miesiącach: grudzień—styczeń w audycjach tych prezentowana będzie praca szkół w tej dziedzinie, praca klubów motoryzacyjnych i młodzieżowej służby ruchu.

W przypadku, kiedy szkoła nie może wysłuchać sobotniej audycji, Polskie Radio widzi możliwość przesłania pod podany przez szkołę adres całego zapisu danej audycji.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania przypomina równocześnie, że zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty i wychowania z dnia 15 czerwca 1974 roku — zagadnienia bezpieczeństwa i ruchu drogowego winny być integralną częścią realizacji zadań dydaktycznych i wychowawczych każdej oświatowej placówki.

„WITAMY NAUCZYCIELI TAJNEGO NAUCZANIA”

Tak brzmiał napis na frontonie budynku Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Pruszkowie 26 października bieżącego roku. W dniu tym Powiatowa Rada Zakładowa ZNP zorganizowała — z inicjatywy Komisji Historycznej — uroczyste spotkanie nauczycieli tajnego, zorganizowanego nauczania.

Na uroczystości przybyli również przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, administracji szkolnej, redakcji czasopism, kilku uczestników tajnych kompletów gimnazjalnych oraz grupa 20 młodych nauczycieli, którzy rozpoczęli pracę w tym roku.

Zarząd Główny ZNP reprezentował kol. Wojciech Pokora, a kierownictwo wojewódzkie ZNP — kol. Weronika Budzillo i kol. Zdzisław Wrzeszcz. Obecni byli również koledzy: Wawrzyniec Dusza — były przewodniczący Okręgowego Kierownictwa Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) i Stanisław Czajkowski — były przewodniczący Kierownictwa Powiatowego TON.

Salę gimnastyczną, w której odbywało się spotkanie, pięknie udekorowano; na biało-czerwonym płótnie, obok godła ZNP i stylizowanego kaganka oświaty, widniało hasło: „Za obronę polskiej książki, za obronę polskiego

słowa, polskiej sztuki — hołd składamy”.

Wszystkim przybywającym na spotkanie, młodzież szkolna wręczała bukiety kwiatów.

Po odśpiewaniu przez zebranych hymnu państwowego, prezes Powiatowej Rady Zakładowej ZNP — kol. Andrzej Rokita przywitał uczestników spotkania, podkreślając szczególne znaczenie niecodziennej uroczystości. Następnie przewodniczący Powiatowej Komisji Historycznej ZNP, w dłuższym przemówieniu przedstawił powstanie i działalność Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, przebieg jawnego i tajnego nauczania, akcję samopomocy koleżeńkiej, udział nauczycieli w ruchu oporu oraz martyrologię nauczycielstwa na terenach obecnego powiatu pruszkowskiego i miasta Pruszkowa.

Zabierając głos, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR oraz koledzy Wojciech Pokora i Wawrzyniec Dusza podkreślili patriotyczną postawę nauczycieli i ich wielki wkład w walkę z okupantem w obronie oświaty i kultury. Dużym przeżyciem dla zebranych było wystąpienie trojga uczestników tajnych kompletów gimnazjalnych.

Po przemówieniach nastąpiła dekoracja 56 nauczycieli tajnego zorganizowanego nauczania Zlo-

tymi Odznakami ZNP i dekoracja kilkudziesięciu nauczycieli Odznaką XXX-lecia Wyzwolenia Ziemi Pruszkowskiej.

Pięknym i wzruszającym momentem było ślubowanie złożone przez 20 młodych nauczycieli rozpoczynających pracę w tym roku. Ich przedstawiciel oświadczył w swym wystąpieniu, że przeżycia i postawa nauczycieli w okresie okupacji będą dla nich przykładem ofiarnej i patriotycznej pracy.

Po ślubowaniu wystąpiła młodzież Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki ze specjalnie przygotowanym na tę uroczystość programem. Pieśni i recytacje przy akompaniowaniu pianina nawiązywały do bohaterkich zmagani w walce z okupantem i ofiarnej pracy nauczyciela. Na zakończenie programu artystycznego delegacja młodzieży szkół pruszkowskich złożyła bukiety kwiatów na pomnikach miejsc straceń w mieście Pruszkowie.

W części towarzyskiej spotkania — które było głębokim przeżyciem dla zebranych — dzielono się wspomnieniami tamtych trudnych dni.

HENRYK KOTOŃSKI

przewodniczący Komisji Historycznej przy PRZ ZNP w Pruszkowie

W SŁUŻBIE WIELKIEJ IDEI

(Dokończenie ze str. 1)

wojennych całej bazy materialnej szkolnictwa, opracowaniem nowych treści programowych i podręcznikowych, trzeba było wykształcić dziesiątki tysięcy nowych nauczycieli, zapoznać z zasadami ideologii marksistowskiej oraz pedagogiki socjalistycznej dziesiątki tysięcy czynnych nauczycieli.

W realizacji tych zadań ogromną pomoc uzyskali od Związku Radzieckiego. „Poemat pedagogiczny” Makareńki, fascynująca lektura dla nauczycieli pierwszych lat wolności, wskazywał, jak w konkretnych, niesłychanie tru-

dnych warunkach kształtować socjalistyczne cechy osobowości. Na podręcznikach Kairowa kształcili się pokolenia nauczycieli lat pięćdziesiątych. Tłumaczone na język polski podręczniki, książki naukowe znakomitych radzieckich pedagogów, dydaktyków i psychologów przyczyniły się w zasadniczy sposób do rozwoju polskiej myśli pedagogicznej.

Równoległe z korzystaniem z dorobku myśli pedagogicznej radzieckich uczonych, w szerokim zakresie korzystaliśmy z najlepszych doświadczeń organizacji i metod oddziaływania dydaktycznego i wychowawczego nauczycieli radzieckich.

Niezwykle cenna była wymiana doświadczeń w zakresie polityki oświatowej, ogromną pomoc otrzymaliśmy w kształceniu kadr. Na wyższych uczelniach radzieckich zdobyto wiedzę i wysokie kwalifikacje zawodowe oraz ideowo-polityczne w okresie 30 lat istnienia Polski Ludowej około 5 tys. polskich studentów.

W roku bieżącym po raz pierwszy — dzięki życzliwemu stanowisku władz radzieckich — 300 nauczycieli polskich uzupełniło swoje umiejętności w zakresie języka rosyjskiego w radzieckim szkolnictwie wyższym, w Orle i

Kijowie. W ciągu najbliższych lat rokrocznie nowe grupy nauczycieli będą miały możliwość doskonalenia swoje umiejętności w tej dziedzinie. Czynimy też starania na rzecz powołania u nas w kraju, wspólnie z towarzyszami radzieckimi, studium języka i kultury radzieckiej, w ramach którego duża grupa polskich nauczycieli języka rosyjskiego mogłaby uzupełniać, doskonalić i wzbogacać swe kwalifikacje w tej dziedzinie.

Chodzi bowiem o to, aby przyszła nasza szkoła dziesięciolecia i wszystkie rodzaje szkolnictwa nad nią nadbudowane w nieporównywalnie większym niż obecnie stopniu kształciły efektywnie w zakresie języka, nauki i kultury radzieckiej. Ułatwi to zarówno bezpośrednie kontakty między młodzieżą polską i radziecką, jak również stanowić będzie ważny czynnik intensyfikujący internacjonalistyczne wychowanie w polskich szkołach i uczelniach.

Między radzieckim i polskim systemem oświatowo-wychowawczym, zwłaszcza w ostatnich latach, następuje pełniejsza niż kiedykolwiek współpraca, tworząca wymianę doświadczeń, wzajemne przenikanie ciekawych propozycji, rozwiązań, interesujących

wyników. Istota tych kontaktów polega obecnie na tym, iż realizują się one nie tylko między ministerstwami oświaty, aczkolwiek i te kontakty stały się dziś bliskie i owocne jak nigdy dotychczas, lecz są to bezpośrednio kontakty między licznymi szkołami, kolektiwami uczniowskimi oraz tysiącami nauczycieli i pracowników naukowych specjalizujących się w problematyce dydaktyczno-wychowawczej.

Wielką rolę w rozwijaniu tych kontaktów pełni Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, inicjując coraz bliższe więzi między polskimi i radzieckimi nauczycielami oraz między polskimi i radzieckimi uczniami. Bowiem idee przyjaźni, współpracy, wzajemnego poznania i zbliżenia między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego — którym służy towarzystwo — stanowią dziś integralną część naszego systemu edukacji narodowej.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Przy opracowaniu artykułu wykorzystano dane dotyczące pomocy ZSRR i współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między ZSRR i Polską z tygodnika „Przyjaźń” z dnia 10 listopada 1974 roku.

KSZTAŁCIĆ Z MYŚLĄ O SZKOLE JUTRA

MARIA RYBARCZYK



Uczestnicy delegacji polskiej przystępują się obradom.

O d wielu lat szkolnictwo nasze żyje pod znakiem głębokich reform. Ten ciągły ruch w oświacie nie jest jednak zjawiskiem typowo polskim; podobnie, choć w różnym tempie, poddawane są reformie systemy szkolne w innych krajach. To powszechne niemal zainteresowanie państw reformą edukacji ma swój ścisły związek z postępem rewolucji naukowo-technicznej, z eksplozją nauki. Zmusza do rewizji dotychczasowych, utrwalaonych tradycją zasad i norm życia społecznego. Także w oświacie.

Każda zmiana w modelu szkolnictwa, każdy krok ku jego modernizacji są możliwe pod warunkiem, że zapewnimy szkole odpowiednio przygotowaną kadre nauczającą, która zdolna byłaby przejąć na siebie nowe, jakościowo inne zadania. Stąd tak istotnego znaczenia nabiera dziś pytanie o sylwetkę współczesnego pedagoga, jego kwalifikacje, pozycję społeczną. Jakim warunkom odpowiadać ma człowiek, który jest nauczycielem szkoły nam współczesnej i szkoły przyszłości?

Znakomitą okazją do szerokiej wymiany poglądów na ten właśnie temat była I Konferencja Organizacji Nauczycielskich Krajów Nadbałtyckich, a więc: Danii, Finlandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Szwecji, Związku Radzieckiego i Polski, a także Islandii i Norwegii. Jej organizatorem był Związek Zawodowy Nauczycieli NRD, a siedzibą spotkania (w dniach od 29 października do 3 listopada 1974 roku) — Erfurt.

Przedmiot obrad — to problem o kapitalnym znaczeniu dla losów oświaty — kształcenie i doskonalenie nauczycieli oraz udział organizacji związkowych w tym zakresie. Celem konferencji była wszakże nie tylko wzajemna informacja o aktualnych tendencjach w kształceniu i doskonaleniu kadry nauczającej, prezentowanie co ciekawszych rozwiązań. Nie mniej istotny był aspekt polityczny spotkania. W obradach uczestniczyli przedstawiciele związków nauczycielskich krajów o odmiennych formacjach politycznych i społecznych, co dało szanse konfrontacji różnych często poglądów, przekonań, opinii. Szansa szukania dróg pokojowego współistnienia, scalania wspólnych, łączących postępowe organizacje nauczycielskie różnych krajów, zasad współdziałania, które jest jednym z elementów walki ludzi pracy o prawo do oświaty, do zdobycia zawodu, do korzystania z dóbr kulturalnych. Tym wspólnym poglądom dano wyraz w podjętej na zakończenie obrad uchwale.

Podstawę do dyskusji stanowiły trzy referaty problemowe, w tym dwa wygłoszone przez gospodarzy, trzeci — przez stronę szwedzką. System edukacji w NRD zaprezentował w pierwszym dniu obrad świętyni znawca przedmiotu, prof. dr. HELMUT KLEIN z Uniwersytetu Berlińskiego; kierunki w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli w Niemieckiej Republice Demokratycznej przedstawił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycieli NRD, PAUL RUHIG. Doskonałą ilustracją tego tematu była wizyta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Erfurcie, jednej z większych i zamocniejszych uczelni tego typu, stosującej w nauczaniu na szeroka skalę środki techniczne. Z tendencjami w kształceniu i doskonaleniu kadry nauczającej w Szwecji zapoznał zebrań przewodniczący jednej z największych szwedzkich central związkowych nauczycieli — AUGUST H. HELLERS.

Materiał do dyskusji był więc obszerny, zainteresowanie uczestników przedstawionymi problemami ogromne, plan debaty obfity i niezwykle ciekawy. Oczywiście w krótkim, z konieczności, sprawozdaniu, wspomnieć można tylko o kilku ważniejszych kwestiach.

Godne uwagi wydaje się to, iż kraje socjalistyczne — NRD, Polska, Związek Radziecki — zaprezentowały bogaty, a można nawet powiedzieć, imponujący program reform oświatowych i na tym tle tendencje w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli. Kraje kapitalistyczne, również te wysoko rozwinięte, nie stać na tak radykalne i kosztowne rozwiązania. Z dużym zainteresowaniem uczestników konferencji spotkał się zaprezentowany przez polską delegację program kształcenia i do-

kształcenia nauczycieli wszystkich typów szkół na poziomie wyższym. W żadnym bowiem z obecnych na spotkaniu w Erfurcie krajów nie zdecydowano się na tak śmiało rozwiązanie. Dawano temu wyraz zarówno w dyskusji plenarnej, jak i w grupach problemowych, a także w luźnych, indywidualnych kontaktach w czasie przerw.

Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowała w Erfurcie sześcioposobna delegacja w składzie: TADEUSZ SUBERLAK — sekretarz ZG ZNP oraz TADEUSZ CIPKOWSKI — pracownik Wydziału Pedagogicznego ZG; doc. dr STANISŁAW KRAWCIEWICZ — dyrektor IKN; redaktor MARIA RYBARCZYK z „Głosu Nauczycielskiego”; doc. dr EDMUND TREMPALA — rektor WSP w Bydgoszczy oraz HALINA ZIELIŃSKA — instruktor Oddziału Wojewódzkiego ZG ZNP w Łodzi. Strona polska wystąpiła dwukrotnie, prezentując aktualne problemy kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli oraz funkcje Związku w tej dziedzinie.

Nasz program kształcenia całej kadry nauczającej na poziomie wyższym uniwersyteckim, i to w zasięgu masowym, zyskał — jak wspominałam — powszechny aplauz. Zwykle bowiem do nauczania w klasach młodszych szkoły podstawowej przygotowuje się kadre w zakładach kształcenia na poziomie średnim lub powyższym. Wprawdzie w niektórych krajach, na przykład w Danii, liczba lat kształcenia pedagogów dla różnych szczebli nauczania jest jednakowa, to jednak jakość tego przygotowania jest inna, znacznie wyższa w uczelniach przygotowujących do nauczania w szkole średniej.

Wykształcenie decydowało i decydować będzie o pozycji nauczyciela w zawodzie, o jego statusie materialnym, autorytecie i randze społecznej. Jest więc zrozumiałe, że różnicowanie kształcenia, w zależności od stopnia szkoły, w której pedagog będzie pracował, powoduje w praktyce podział na niższe i wyższe kategorie zawodowe. Szczególnie ostre są te podziały w krajach kapitalistycznych, czemu dawano wyraz w dyskusji i co spotyka się z ostrą krytyką organizacji nauczycielskich w poszczególnych krajach.

Zgodnie więc poglądy co do tego, iż wykształcenie nauczycieli powinno być jednolite, gruntowne i w miarę możliwości wysokie, jakkolwiek nie można traktować tego formalnie. Zróżnicowanie następowałoby później i bazowało na wspólnej dla wszystkich podbudowie. Uwzględnić powinno jedynie rodzaje funkcji, jaką nauczyciel będzie spełniał w szkole. W podjętej uchwale, mówi się, iż kształcenie kadry nauczającej powinno być ujęte w jedno-

lity system, a jego poziom ma odpowiadać poziomowi szkoły wyższej. Zadaniem związków nauczycielskich powinno być dążenie do realizacji tej zasady w każdym kraju.

Jakiego typu specjalisty potrzebuje współczesna i przyszła szkoła — to pytanie, które często prowokowało do dyskusji. A więc — czy kształcić specjalistów w jednym, czy w dwu kierunkach? Strona polska reprezentowała pogląd, iż ma to być kształcenie jednokierunkowe, na wysokim, uniwersyteckim poziomie i tak wszechstronne, by nauczyciel, w miarę potrzeby mógł doraznie podjąć obowiązki związane z nauczaniem przedmiotu pokrewnego. Pogląd ten nie zyskał w pełni aprobaty, przeważały opinie o potrzebie dwukierunkowego kształcenia pedagogów. Argument, jaki wysuwano, wiąże się nie tyle z koncepcją kształcenia, ile z polityką zatrudnienia.

W wielu krajach, ze względu na rozdrobnienie szkolnictwa wiejskiego, nauczyciel z jedną specjalnością nie spełnia właściwie swej roli, musi bowiem uczyć dwóch i więcej przedmiotów. Na przykład Finlandia potrzebuje dwukierunkowego kształcenia nauczycieli uzasadnia dużą liczbą małych, rozproszonych szkół, z klasami I—IV, w których pracuje z zasady po dwóch lub trzech nauczycieli. Podobne problemy istnieją w Norwegii i Szwecji, która niedawno wycofała się z przyjętej przed laty koncepcji kształcenia specjalistów do jednego przedmiotu.

Zasada dwukierunkowego kształcenia funkcjonuje także w niektórych krajach socjalistycznych, także głównie z uwagi na potrzeby szkolnictwa wiejskiego. Nie rezygnują z tej koncepcji również nasi sąsiedzi zza Odry, mimo iż od kilku lat funkcjonuje tutaj szkoła gminna i w zasadzie nie ma kwestii z dowożeniem dzieci. Problem pozostaje więc otwarty; nie jest bowiem łatwo dostosować słuszne założenia teoretyczne do praktyki dnia codziennego.

I pytanie następne: jak kształcić dla szkoły przyszłości? Wszak wiadomo, iż specjaliści stanowią w niej błąd zaledwie około 10 proc. kadry; pozostali to planiści, pedagogzy, organizatorzy działalności pozalekcyjnej, lekarze, personel pomocniczy. Czy w tych warunkach w kształceniu nauczycieli ograniczać się do wąskich specjalności? W przyszłości trzeba widzieć szkołę o zreformowanym, odległym od tradycyjnego planie i programie nauczania, o scalonym, ujętym w bloki układzie przedmiotów i specjalności.

Czy w tej szkole wąsko wykształcony specjalista będzie wykorzystany właściwie? Problem ten wymaga dogłębnej analizy i dlatego istotne jest, aby związki zawodowe nauczycieli uczestniczyły aktywnie w pracach nad modelem pedagoga szkoły jutra.

Pedagogiczne przygotowanie nauczycieli, to także jeden z tematów częściej poruszanych w dyskusji. Przy tym wiele uwagi poświęcono sprawom zawodowej adaptacji młodych oraz systemowi rekrutacji do uczelni pedagogicznych.

Wspólny był pogląd, iż nauczyciel powinien wnosić z uczelni solidną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną, a także dobre przygotowanie praktyczne. W wielu krajach problem ten nie został jeszcze rozwiązany w sposób zadowalający.

W krajach skandynawskich na przykład z zasady przedmioty pedagogiczne przypadają na ostatni rok studiów, zbyt krótka jest praktyka. W NRD, podobnie jak w Związku Radzieckim i w Polsce, przygotowanie psychologiczno-pedagogiczne zaczyna się wcześniej i trwa dłużej; czyni się też próby wdrożenia do zawodu w okresie poprzedzającym studia, a więc przed i tuż po rekrutacji. Z zacięciem wniósł do dyskusji z doświadczeniem bydgoskiej WSP, w której wszystkich nowo wstępujących słuchaczy kieruje się w czasie wakacji na praktyki (obozy, kolonie), aby mogli jeszcze przed podjęciem studiów sprawdzić swoją decyzję.

W przygotowaniu do zawodu ogromną rolę spełnia praktyka pedagogiczna, która — zdaniem wszystkich uczestniczących w erfurckiej konferencji — powinna być w miarę długa i dobrze przygotowana. Łączność teorii z praktyką — stwierdza się we wnioskach z obrad — jest warunkiem powodzenia w pracy, zwłaszcza w początkowym jej okresie.



Sekretarz ZG ZNP Tadeusz Suberlak w rozmowie z przewodniczącym ZG Związku Zawodowego Nauczycieli NRD (od lewej) Paulem Ruhigiem.

Wiele uwagi w dyskusjach poświęcono procesowi adaptacji zawodowej młodych. Ciekawe doświadczenia w tym zakresie zaprezentowała delegacja NRD; nasi zachodni sąsiedzi bardzo poważnie traktują instytucję mentorów, którymi zwykle są wybitni, doświadczeni nauczyciele. Do ich obowiązków należy opieka nad młodymi w pierwszych latach pracy, doradztwo pedagogiczne, pomoc w samokształceniu. Ze względu na specyficzny, trudny okres pierwszych lat pracy, organizacje związkowe — czytamy w uchwale — powinny zabiegać o to, aby stworzyć młodym nauczycielom odpowiednie warunki startu. Warto przy tej okazji skorzystać z doświadczeń NRD.

Szybki rozwój nauki sprawia, iż wykształcenie zdobyte w uczelni nie wystarcza na długo; wiedza szybko dezaktualizuje się i trzeba ją stale odnawiać, wzbogacać o nowe treści. Odnosi się to przede wszystkim do nauczycieli, którzy z racji swej funkcji muszą nadążać za postępem, mają być najlepiej poinformowani.

Wykształcenie współczesnego nauczyciela nie może się zatem kończyć w szkole, na zdobyciu dyplomu. Trzeba je rozumieć jako proces ciągły, trwający przez całe życie. Wszelkie więc formy doskonalenia pedagogów — zawodowego, specjalistycznego, ideowego — traktowane być powinny jako kształcenie permanentne.

Panowała pełna zgodność poglądów co do tego, iż doskonalenie mieć musi charakter kompleksowy i dotyczyć aktualizacji wiedzy z różnych dziedzin, a nie tylko z jednej wąskiej specjalizacji. Ma być tak pomyślane, aby sprzyjało wszechstronnemu rozwijaniu osobowości nauczyciela. Formy tego doskonalenia mogą być, oczywiście, różne, w zależności od specyfiki, jednak związki zawodowe muszą mieć pełne prawo ingerencji w treści doskonalenia. Szczególnie mocno akcentowały ten aspekt sprawy delegacje krajów kapitalistycznych.

Zadaniem organizacji nauczycielskich jest także troska o to, aby stworzone zostały odpowiednie warunki, sprzyjające ciągłemu kształceniu się pedagogów. Chodzi tu przede wszystkim o wymiar godzin pracy nauczyciela, dostarczanie mu materiałów pomocniczych, wreszcie o szeroko pojęte warunki socjalne (i możliwość korzystania z wielu uprawnień pracowniczych).

Kształcenie nauczycieli — wyświadczone i ustawiczne — jest jednym z ważnych, jeśli nie najważniejszych zadań polityki oświatowej. W dobie szybkiego rozwoju nauk, zadanie to będzie wzrastać. Dlatego — zdaniem uczestników erfurckiej konferencji — „dyskusja na temat kształcenia i doskonalenia pedagogicznego jest bardzo aktualna i powinna być stale przedmiotem zainteresowania organizacji nauczycielskich. Wymiana poglądów w tej dziedzinie z innymi organizacjami nauczycielskimi — stwierdza uchwała — będzie podstawą do umocnienia dalszej współpracy”.

Warto na zakończenie wspomnieć, choć w kilku słowach, o gospodarzach konferencji. Jej uczestnikom stworzono w Erfurcie znakomite warunki obrad, dzięki czemu każda z ośmiu delegacji mogła bez ograniczeń czasowych zaprezentować swoje stanowisko, dzielić się doświadczeniami. Zorganizowano wycieczki do Eisenach, Weimaru i Buchenwaldu; tutaj wszystkie delegacje złożyły wieniec pod pomnikiem ofiar faszyzmu, oddając hołd bestialsko pomordowanym. Dla przedstawicieli krajów, które nie przeżyły tak tragicznie ostatniej wojny, była to lekcja solidarności w walce o pokój na całym świecie.

Konferencja w Erfurcie — to także najlepsza reklama dorobku szkoły socjalistycznej i tych rozwiązań oświatowych, które budzą zrozumiałe zainteresowanie w całym postępowym świecie.

SPOTKANIE SENIORÓW

Tradycją stały się już coroczne spotkania kierownictwa stołecznych instytucji oświatowych z aktywnym nauczycielami-emerytami stolicy.

Organizatorzy — Stołeczny Oddział Zarządu Głównego ZNP,

Kuratorium Okręgu Stołecznego i Stołeczny Oddział Usług Socjalnych i Pedagogicznych przywiązują dużą wagę do spotkań z aktywnymi zasłużonymi nauczycielami.

W październiku w Domu Kultury Nauczyciela przy ul. Brzozowej odbyło się spotkanie, w którym u-

czestniczyło ponad 100 aktywistów nauczycielskich. Uroczystość zagrał kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZNP, kol. Mieczysław Wójcik.

W wystąpieniu swoim podkreślił osiągnięcia ubiegłego roku w zakresie poprawy warunków materialnych emerytów. Osiągnięcia te cieszą i świadczą równocześnie o zainteresowaniu władz partyjnych i rządowych losem seniorów.

Kurator Wiesław Kuliniński mówił o osiągnięciach w zakresie wychowania przedszkolnego, a zwłaszcza powszechności form przedszkolnych w stosunku do warszawskich sześciolatków.

Nie ukrywał również kłopotów, jakie występują przejściowo w związku z przygotowaniem się nauczycieli Warszawy do wybitcia pełnego magisterskiego wykształcenia. Kurator zaapelował do emerytów, aby służyli radą i po-

mocą młodszym kolegom w ich trudnej pracy.

Spotkanie przy kawie urozmaicone występem Lidii Wysockiej upłynęło w miłej atmosferze. Pozostanie ono na długo w pamięci wdzięcznych uczestników.

BOLESŁAW REDLICH

Nieczęsto się zdarza, aby siedząca władza związkowych była szkoła. Nawet najbardziej obszerny budynek szkolny rzadko kiedy w pełni odpowiada aktualnym potrzebom, nie mówiąc już o przyszłościowych. Zrozumiałe bowiem, że szkoła nowoczesna w treści i formie, szkoła wychowująca, ustawiona frontem do środowiska musi mieć dużo przestrzeni życiowej. A wiemy, że z tą przestrzenią bywa różnie, nie wszędzie najlepiej. Chciałoby się zatem życzyć wszystkim placówkom przynajmniej takich warunków, w jakich uczyć się dziecie w dzielnicy Praga-Północ w Warszawie.

Skutki niżu — bo ten luz to jego głównie zasługa — odczuła także Rada Zakładowa ZNP tej dzielnicy. Przymierzając przed kilku laty przez Szkołę Podstawową nr 28 przy ul. Namysłowskiej 1, z jednego pokoju, w którym mieściło się dosłownie wszystko, dobiegła się z czasem kilku obszernych, wygodnie urządzonej pomieszczeń. Tablice na froncie budynku informują, że miesi się tu także Klub Nauczyciela (dwie sale — konferencyjna i kominkowa) oraz Dzielnicowa Biblioteka Pedagogiczna.

W sumie Związek zajmuje w szkole sześć sal. Nauczyciele mogą tutaj nie tylko załatwiać swoje życiowe sprawy, lecz także znaleźć kulturalną rozrywkę i pomoc w pracy zawodowej. Kolekty studiujący, a ci powinni być otaczani szczególną troską, otrzymują tutaj niezbędne pozycje bibliograficzne.

Trzeba bowiem stwierdzić, że rada rozwija szeroką działalność związkową. Kwitnie tu także życie towarzyskie i kulturalne, mimo że z pewnością niełatwo je organizować, jako że gdzieś jak gdzie, ale w Warszawie na brak rozrywek narzekać nie sposób. Jeśli się to udaje, to niewątpliwie dzięki zaangażowaniu całego miejscowego aktywu. Ale też nie mało zasług przypiśać należy inwencji kierownictwa — dwóch „słabych” kobiet, które trzymają ster rządów w swoich rękach.

Przedstawiam jest czytelnikom: prezes — kol. **Elżbieta Pietruszka** i sekretarz — kol. **Apolonia Głasek**. Kobięcę rzadko poznac od razu po trosce o estetykę pomieszczeń, po tych nie dających się wyodrębnić, a jednak istotnych elementach, składających się na taki, a nie inny klimat.

Gdy oglądamy sale klubowe, są jeszcze puste, zapelnia się dopiero w godzinach popołudniowych, ale od razu widać, że jest tu przytulnie i miło. Wygodne fotele, gu-

Z WIZYTĄ W RADZIE ZAKŁADOWEJ

Gdy ster rządów dzierżą kobiety



Kol. prezes należy także do grona studiujących

stówne zasłony, kominek, kwiaty, wszystko to stwarza rodzinny nastrój. Wiece nie wyrażam zdziwienia słysząc, że obydwie sale klubowe są codziennie okupowane przez nauczycieli, że nieustannie coś się w nich dzieje, odczyty, prelekcje, wieczorki towarzyskie. Można też po prostu przyjść tutaj na partyjkę brydza, pograć w szachy czy obejrzeć telewizję w kolorze. Na spotkania zaprasza się ludzi, o których wiadomo, że potrafią zająć uwagę słuchaczy. Gościli już tutaj co znakomitsi naukowcy, literaci, dziennikarze. Toteż — frekwencja była zawsze wysoka.

Rozmawiamy w przyjemnie urządzonej gabinecie koleżanki



Zespół wokalny „Syrenki” odpoczywa po występie

prezes. Na ścianach mnóstwo dyplomów. Pani Elżbieta pokazuje jeszcze te najwspanialsze. Dyplomy są widomym świadectwem sukcesów artystycznych i sportowych. Przeważają sportowe, którym patronuje koleżanka sekretarz, do niedawna sama zapalona sportsmenka. Piłka ręczna, strzelanie, pływanie, tenis, brydż, rin-

go — wybór jest duży. Kto w sporcie mniej rozmiłowany, a obdarzony jakimś talentem artystycznym, znajduje tu również warunki do uprawiania swego hobby. W ramach klubu działa zespół fotograficzny, muzyczny, wokalny, znany pod nazwą „Syrenki” — liczącym jeszcze skromny, lecz o ogromnie ambitny.

W ubiegłym roku zorganizowano tu także gimnastykę geriatryczną dla nauczycieli — emerytów. Obecnie z braku fachowego instruktora zajęcia zawieszono, ale pani Elżbieta zapewnia, że są to tylko przejściowe trudności. Inicjatywa ta, sądząc po frekwencji, wysła naprzeciw potrzebom, należy więc zrobić wszystko, aby za-

Właśnie nie dalej jak wczoraj obydwie panie odwiedziły w szpitalu byłego dyrektora tej szkoły, tego samego, który swego czasu uczczył radzie schronienia. Dzisiaj samotny i chory poza rodziną związkową nie ma już niemal nikogo.

W bieżącym roku, z okazji Dnia Nauczyciela, 43 seniorów, uczestników tajnego nauczania, otrzymało Złote Oznaki ZNP. Część z nich odznaczano w domu, bo choroba przykuła ich do łóżka. Ledwie zakończono uroczystości związane z Dniem Nauczyciela, a już rozpoczynają się Dni Seniora (11—17 listopada). Bogate imprezy rozrywkowe zapoczątkuje wycieczka autokarowa do Sandomierza i Puław.

Jak już wspominałam, na warunkach pracy nauczyciele na ogół narzekać nie mają powodu. Gorzej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o te drugie — mieszkaniowe. Jak wykazał sondaż przeprowadzony przez aktyw w ubiegłym roku, spora grupa kolegów (około 80) oczekuje na poprawę warunków mieszkaniowych. Co

nie uczono po polsku czytania i pisania (na przykład w ochronkach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności) i od małych prywatnych szkółek początkowych — przez szeroko rozgłoszone szkolnictwo średnie (Kilkanaście tajnych lub na pół legalnych pensji żeńskich), przez liczne komplety dla uczniów szkół rządowych aż do Tajnych Wyszczek Kursów Naukowych dla Kobiet, czyli jedynego w świecie tajnego Uniwersytetu Kobięcę — wszystkie te zbory spłynęły w 1939 roku.

Cała ta akcja była wielkim czynem narodowym, wpływającym do ducha naszej wielkiej Komisji Edukacji Narodowej. Nie wolno nam więc zasypać pyłem zapomnienia całej tej akcji, trzeba ratować i to natychmiast, co się jeszcze da uratować z ostatnich wspomnień i ustnych przekazów. Nie dokonano tego w okresie naszej pierwszej niepodległości (1918—1939), choć usiłowano w 1929 roku na Powszechnym Wystawie Krajowej w Poznaniu pokazać pierwszy zarys tej akcji. Ale istniały wówczas w Archiwum Oświecenia liczne zbiory dokumentów, sprowadzonych z Rappeerswiliu, dotyczących różnych rodzajów tajnego nauczania. Niestety, we wrześniu 1939 roku spłonęło Archiwum i 90 proc. zbiorów przepadło. Reszta spłonęła podczas powstania warszawskiego.

Wprawdzie w okresie międzywojennym ukazało się kilka książek, w których pokazane zostały urzysłowo pewne dziedziny tajnego nauczania, jak na przykład dwutomowe Wydaw-

nie uczono po polsku czytania i pisania (na przykład w ochronkach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności) i od małych prywatnych szkółek początkowych — przez szeroko rozgłoszone szkolnictwo średnie (Kilkanaście tajnych lub na pół legalnych pensji żeńskich), przez liczne komplety dla uczniów szkół rządowych aż do Tajnych Wyszczek Kursów Naukowych dla Kobiet, czyli jedynego w świecie tajnego Uniwersytetu Kobięcę — wszystkie te zbory spłynęły w 1939 roku.

Toteż aktyw dokłada szczególnych starań, aby dobrze przygotować kolegów prowadzących szkolenie w rejonach. Do akcji tej włączyli się czynnie wizytatorzy metodyczno-przedmiotowi, Biblioteka Pedagogiczna, która przygotowuje odpowiednie pozycje bibliograficzne, a także zespół oświatowy KD PZPR. Dzięki tym wspólnym staraniom, zarówno frekwencja, jak i poziom szkolenia są zadowalające.

Warto podkreślić, że doskonale kadry nie sprowadza się tutaj wyłącznie do jednej formy. Do akcji tej włącza się Klub Nauczyciela oraz Klub Aktywnych Nauczycieli. W ramach działalności klubowej zorganizowano w lutym pierwsze tego typu w Warszawie „Studium Wiedzy o Polsce”, upowszechniając wśród nauczycieli polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne osiągnięcia PRL w trzydziestolecie. Prelekcje wygłaszali wybitni naukowcy i dziennikarze, tacy jak prof. dr J. Rosner, prof. dr B. Suchodolski, doc. dr J. Kossak, redaktorzy — B. Janiszewski, W. Górnicki, Z. Broniarek.

Taki dobór wykładowców gwarantował wysoką frekwencję. Dba się tu bowiem przede wszystkim o to, aby nauczyciele odnieśli rzeczywiste korzyści, a nie o to, by odfajkować akcję. Dlatego wszystkie imprezy są udane. Do takich m.in. zaliczyć można spotkanie nauczycieli polonistów oraz bibliotekarzy z Ernestem Bryllem, czy wykładowców języka rosyjskiego z sekretarzem generalnym Ambasady Radzieckiej w Polsce — St. Minakowem.

Na uwagę zasługują również inicjatywa uruchomienia w kwietniu bieżącego roku Nauczycielskiego Studium Konwersacyjnego w języku angielskim i niemieckim. Wykładowcami studium byli pracownicy nauki UW oraz korespondenci zagraniczni polskiej prasy, radia i TV.

Trzeba jeszcze wspomnieć o politycznej działalności Klubu Aktywnych Nauczycieli; pracując on w trzech sekcjach. W pierwszej (organizacji i sprawnego kierowania) w gronie dyrektorów, ich zastępców i ewentualnych kandydatów na te stanowiska omawia się style kierowania, formy i metody pozyskiwania nauczycieli do doskonałości swego warsztatu etc.

Drugą sekcją (zagadnień opiekuńczo-wychowawczych) rozstrząsa problemy związane ze zróżnicowaną oceną z zachowania, analizuje rolę nauczyciela w kształtowaniu

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

Warto podkreślić, że doskonale kadry nie sprowadza się tutaj wyłącznie do jednej formy. Do akcji tej włącza się Klub Nauczyciela oraz Klub Aktywnych Nauczycieli. W ramach działalności klubowej zorganizowano w lutym pierwsze tego typu w Warszawie „Studium Wiedzy o Polsce”, upowszechniając wśród nauczycieli polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne osiągnięcia PRL w trzydziestolecie. Prelekcje wygłaszali wybitni naukowcy i dziennikarze, tacy jak prof. dr J. Rosner, prof. dr B. Suchodolski, doc. dr J. Kossak, redaktorzy — B. Janiszewski, W. Górnicki, Z. Broniarek.

Taki dobór wykładowców gwarantował wysoką frekwencję. Dba się tu bowiem przede wszystkim o to, aby nauczyciele odnieśli rzeczywiste korzyści, a nie o to, by odfajkować akcję. Dlatego wszystkie imprezy są udane. Do takich m.in. zaliczyć można spotkanie nauczycieli polonistów oraz bibliotekarzy z Ernestem Bryllem, czy wykładowców języka rosyjskiego z sekretarzem generalnym Ambasady Radzieckiej w Polsce — St. Minakowem.

Na uwagę zasługują również inicjatywa uruchomienia w kwietniu bieżącego roku Nauczycielskiego Studium Konwersacyjnego w języku angielskim i niemieckim. Wykładowcami studium byli pracownicy nauki UW oraz korespondenci zagraniczni polskiej prasy, radia i TV.

Trzeba jeszcze wspomnieć o politycznej działalności Klubu Aktywnych Nauczycieli; pracując on w trzech sekcjach. W pierwszej (organizacji i sprawnego kierowania) w gronie dyrektorów, ich zastępców i ewentualnych kandydatów na te stanowiska omawia się style kierowania, formy i metody pozyskiwania nauczycieli do doskonałości swego warsztatu etc.

Drugą sekcją (zagadnień opiekuńczo-wychowawczych) rozstrząsa problemy związane ze zróżnicowaną oceną z zachowania, analizuje rolę nauczyciela w kształtowaniu

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

Warto podkreślić, że doskonale kadry nie sprowadza się tutaj wyłącznie do jednej formy. Do akcji tej włącza się Klub Nauczyciela oraz Klub Aktywnych Nauczycieli. W ramach działalności klubowej zorganizowano w lutym pierwsze tego typu w Warszawie „Studium Wiedzy o Polsce”, upowszechniając wśród nauczycieli polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne osiągnięcia PRL w trzydziestolecie. Prelekcje wygłaszali wybitni naukowcy i dziennikarze, tacy jak prof. dr J. Rosner, prof. dr B. Suchodolski, doc. dr J. Kossak, redaktorzy — B. Janiszewski, W. Górnicki, Z. Broniarek.

Taki dobór wykładowców gwarantował wysoką frekwencję. Dba się tu bowiem przede wszystkim o to, aby nauczyciele odnieśli rzeczywiste korzyści, a nie o to, by odfajkować akcję. Dlatego wszystkie imprezy są udane. Do takich m.in. zaliczyć można spotkanie nauczycieli polonistów oraz bibliotekarzy z Ernestem Bryllem, czy wykładowców języka rosyjskiego z sekretarzem generalnym Ambasady Radzieckiej w Polsce — St. Minakowem.

Na uwagę zasługują również inicjatywa uruchomienia w kwietniu bieżącego roku Nauczycielskiego Studium Konwersacyjnego w języku angielskim i niemieckim. Wykładowcami studium byli pracownicy nauki UW oraz korespondenci zagraniczni polskiej prasy, radia i TV.

Trzeba jeszcze wspomnieć o politycznej działalności Klubu Aktywnych Nauczycieli; pracując on w trzech sekcjach. W pierwszej (organizacji i sprawnego kierowania) w gronie dyrektorów, ich zastępców i ewentualnych kandydatów na te stanowiska omawia się style kierowania, formy i metody pozyskiwania nauczycieli do doskonałości swego warsztatu etc.

Drugą sekcją (zagadnień opiekuńczo-wychowawczych) rozstrząsa problemy związane ze zróżnicowaną oceną z zachowania, analizuje rolę nauczyciela w kształtowaniu

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

Warto podkreślić, że doskonale kadry nie sprowadza się tutaj wyłącznie do jednej formy. Do akcji tej włącza się Klub Nauczyciela oraz Klub Aktywnych Nauczycieli. W ramach działalności klubowej zorganizowano w lutym pierwsze tego typu w Warszawie „Studium Wiedzy o Polsce”, upowszechniając wśród nauczycieli polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne osiągnięcia PRL w trzydziestolecie. Prelekcje wygłaszali wybitni naukowcy i dziennikarze, tacy jak prof. dr J. Rosner, prof. dr B. Suchodolski, doc. dr J. Kossak, redaktorzy — B. Janiszewski, W. Górnicki, Z. Broniarek.

Taki dobór wykładowców gwarantował wysoką frekwencję. Dba się tu bowiem przede wszystkim o to, aby nauczyciele odnieśli rzeczywiste korzyści, a nie o to, by odfajkować akcję. Dlatego wszystkie imprezy są udane. Do takich m.in. zaliczyć można spotkanie nauczycieli polonistów oraz bibliotekarzy z Ernestem Bryllem, czy wykładowców języka rosyjskiego z sekretarzem generalnym Ambasady Radzieckiej w Polsce — St. Minakowem.

Na uwagę zasługują również inicjatywa uruchomienia w kwietniu bieżącego roku Nauczycielskiego Studium Konwersacyjnego w języku angielskim i niemieckim. Wykładowcami studium byli pracownicy nauki UW oraz korespondenci zagraniczni polskiej prasy, radia i TV.

Trzeba jeszcze wspomnieć o politycznej działalności Klubu Aktywnych Nauczycieli; pracując on w trzech sekcjach. W pierwszej (organizacji i sprawnego kierowania) w gronie dyrektorów, ich zastępców i ewentualnych kandydatów na te stanowiska omawia się style kierowania, formy i metody pozyskiwania nauczycieli do doskonałości swego warsztatu etc.

Drugą sekcją (zagadnień opiekuńczo-wychowawczych) rozstrząsa problemy związane ze zróżnicowaną oceną z zachowania, analizuje rolę nauczyciela w kształtowaniu

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

Warto podkreślić, że doskonale kadry nie sprowadza się tutaj wyłącznie do jednej formy. Do akcji tej włącza się Klub Nauczyciela oraz Klub Aktywnych Nauczycieli. W ramach działalności klubowej zorganizowano w lutym pierwsze tego typu w Warszawie „Studium Wiedzy o Polsce”, upowszechniając wśród nauczycieli polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne osiągnięcia PRL w trzydziestolecie. Prelekcje wygłaszali wybitni naukowcy i dziennikarze, tacy jak prof. dr J. Rosner, prof. dr B. Suchodolski, doc. dr J. Kossak, redaktorzy — B. Janiszewski, W. Górnicki, Z. Broniarek.

Taki dobór wykładowców gwarantował wysoką frekwencję. Dba się tu bowiem przede wszystkim o to, aby nauczyciele odnieśli rzeczywiste korzyści, a nie o to, by odfajkować akcję. Dlatego wszystkie imprezy są udane. Do takich m.in. zaliczyć można spotkanie nauczycieli polonistów oraz bibliotekarzy z Ernestem Bryllem, czy wykładowców języka rosyjskiego z sekretarzem generalnym Ambasady Radzieckiej w Polsce — St. Minakowem.

Na uwagę zasługują również inicjatywa uruchomienia w kwietniu bieżącego roku Nauczycielskiego Studium Konwersacyjnego w języku angielskim i niemieckim. Wykładowcami studium byli pracownicy nauki UW oraz korespondenci zagraniczni polskiej prasy, radia i TV.

Trzeba jeszcze wspomnieć o politycznej działalności Klubu Aktywnych Nauczycieli; pracując on w trzech sekcjach. W pierwszej (organizacji i sprawnego kierowania) w gronie dyrektorów, ich zastępców i ewentualnych kandydatów na te stanowiska omawia się style kierowania, formy i metody pozyskiwania nauczycieli do doskonałości swego warsztatu etc.

Drugą sekcją (zagadnień opiekuńczo-wychowawczych) rozstrząsa problemy związane ze zróżnicowaną oceną z zachowania, analizuje rolę nauczyciela w kształtowaniu

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

W historii szkolnictwa polskiego i oświaty nie może pozostać już nigdy potem nie dająca się zapamiętać pusta karta. Czas więc

WAKACYJNE OBRACHUNKI

Wakacje były, minęły i miodzie — chyba już o nich zapomnieliśmy. Coraz bliżej do ferii zimowych, potem wiosennych — uczniowie mają przecież ponad sto dni w roku wolnych od nauki. Myślą się już o zimowiskach, o tym, jak najatrakcyjniej zorganizować czas ferii w styczniu i w lutym. Pomimo to warto powrócić jeszcze do tegorocznych wakacji, dokonać gospodarskiego obrachunku, porównać z latami ubiegłymi.

DLA 4,4 MLN

Skoro obrachunek — to na początek trochę liczb. W czasie minionych wakacji z różnych, zorganizowanych form wypoczynku skorzystało 4,4 mln uczniów. Dla porównania warto dodać, że we wszystkich typach szkół (bez szkół dla pracujących) mamy niewiele ponad 6,7 mln młodzieży.

W porównaniu do lat ubiegłych wzrost liczb miejsc na koloniach, obozach itp. jest ogromny. Oblicza się, że w stosunku do roku 1971 liczba ta wzrosła o 90 proc., a w stosunku do ubiegłego roku o około 8,9 proc.

Teraz można powiedzieć, że w zasadzie zapewniono wypocznik dla wszystkich dzieci ze szkół podstawowych, których rodzice zatrudnieni są w gospodarce uspołecznionej. Wypocznik, trzeba dodać, poza miejscem zamieszkania. Ponadto, przynajmniej raz w roku organizowany jest wypocznik dla wychowanków z domów dziecka i z zakładów wychowawczych.

Barczo cieszy wzrost liczby dzieci wiejskich korzystających z letnisk, obozów, wczasów. W miastach zorganizowano wypocznik dla 78,5 tys. uczniów ze wsi (w porównaniu do ubiegłego roku liczba ich wzrosła o 20 proc.), a na koloniach zdrowotnych dla 39 tys. dziewcząt i chłopców (wzrost o 32,2 proc.).



DANUTA BUKAŁOWA

Secreterarzowi natomiast leżą na sercu sprawy kolegów, którzy brali udział w tajnym nauczaniu. Chciałaby, aby zostali oni jakos bardziej usatysfakcjonowani. Bo wprawdzie przynależą im Złote Oznaki ZNP, ale wielu z nich otrzymało to wyróżnienie już wcześniej, z innej okazji.

Obydwie zaś życzą sobie, aby bardziej skutecznie pomagać kolegom w ich troskach i kłopotach. Bo tylko praca dla innych daje im pełną satysfakcję.

Secreterarzowi natomiast leżą na sercu sprawy kolegów, którzy brali udział w tajnym nauczaniu. Chciałaby, aby zostali oni jakos bardziej usatysfakcjonowani. Bo wprawdzie przynależą im Złote Oznaki ZNP, ale wielu z nich otrzymało to wyróżnienie już wcześniej, z innej okazji.

Obydwie zaś życzą sobie, aby bardziej skutecznie pomagać kolegom w ich troskach i kłopotach. Bo tylko praca dla innych daje im pełną satysfakcję.

Secreterarzowi natomiast leżą na sercu sprawy kolegów, którzy brali udział w tajnym nauczaniu. Chciałaby, aby zostali oni jakos bardziej usatysfakcjonowani. Bo wprawdzie przynależą im Złote Oznaki ZNP, ale wielu z nich otrzymało to wyróżnienie już wcześniej, z innej okazji.

Cieszy ten wzrost, ale nie zadowala. Potrzeby są znacznie większe. Przy tym potrzeba jest bardzo często nie są przez rodziców zgłaszane. W okresie wakacji dziecko wiejskie wykorzystywane jest do pomocy w gospodarstwie przy zniwach.

Organizacja roku szkolnego po nowemu stwarza młodzieży większej autentyczność, szansę korzystania z wypoczynku poza domem, kiedy nie ma nagromadzonego czasu gospodarskich. I o tym trzeba pamiętać już w okresie najbliższych ferii zimowych.

W czasie minionych wakacji ponad 50 proc. (tj. około 700 tys.) młodzieży szkolnej i zasadniczych wakacji z różnych, zorganizowanych form wypoczynku skorzystało prawie 3 mln dzieci i młodzieży. W miejscach zamieszkania — tradycyjnie już — organizowane były półkolonie, wczasowe w miasteczku, harcerska obozowa akcja letnia, małe formuły wczasów. Skorzystało z nich niemal 4 mln dzieci i młodzieży, a więc w porównaniu do wakacji w 1973 roku o około 7 proc. więcej.

Także młodzież studencka miała wydajnie zwiększone miejsce uczestnictwa w zorganizowanych formach wypoczynku. 395 tys. studentów brało udział w różnych obozach, a 484 tys. korzystało z wypoczynku sobotnio-niedzielnego organizowanego przez ZMS i SZMW. Więcej było obozów wędrownych i rajdów turystycznych.

WYPOCZYNEK PLUS PRACA I ROZRYWKA

Działalność wychowawcza prowadzona była przede wszystkim pod kątem obchodów XXX-lecia Polski Ludowej. Programy były bardzo konkretne i na ogół obejmowały: prace społecznie użyteczne, wycieczki do zakładów pra-

Wieloletniemu Związkowi Harcerstwa Polskiego zorganizował lub zainicjował szereg poważnych akcji i imprez. Przede wszystkim podjęto długofalową akcję „Bieszczydy 40”. A ponadto, wspólnie z resortami oświaty i kultury, zorganizowano w Kielcach dwutygodniowy festiwal szkolnych zespołów artystycznych. Do Kielce jechały 82 zespoły, prawie 2,5 tys. dziewcząt i chłopców. Impreza cieszyła się ogromnym powodzeniem.

W współpracy z Wojskiem Polskim ZHP zorganizował IV Centralne Manewry Techniczno-Obronne. I ta impreza miała charakter masowy, na okres dwóch tygodni zgromadziło ponad tysiąc uczestników.

Dla młodzieży, głównie ze szkół średnich, zorganizowano szereg obozów sportowych, turystycznych, żeglarskich, obozów łączących wypocznik z pracą.

Jednym ichem trzeba jeszcze wymienić: 40 obozów przysposobienia obronnego, które zgromadziły 10 tys. uczniów, 710 obozów sportowo-wypoczynkowych, których organizatorem był Szkolny Związek Sportowy, a uczestniczyło w nich 28,3 tys. uczniów i wreszcie Szkolne Igrzyska Sportowe, na których w ciągu siedmiu dni w różnych dyscyplinach zmagało się ponad 6 tys. uczniów i studentów.

Coraz więcej zwolenników znajdują Ochotnicze Hufce Pracy. W tym roku na budowie ważnych obiektów gospodarczych

od organizacji samego nauczania, ale sympatyzujących z nim i oplacających systematycznie składki oraz współdziałających w zdobywaniu funduszy.

Była to szczęśliwa myśl. Piętnadzie wpływali teraz systematycznie. Wobec tego Cecilia Sniegocka wymyśliła nowy sposób lokowania kompletów. W tym czasie pracowało już ponad 100 osób. Przeważały to kobiety z przygotowaniami pedagogicznymi. Nauczycielka taka wynajmowała sobie w upatrzonym domu dwupokojowe mieszkanie. W jednym mieszkala sama z rodziną, a drugi stanowił niby jadalnię z dużym stołem, przy którym kilkanaścioro dzieci mogło się wygodnie zbierać i uczyć.

Nauczycielki, nie mające środków na swe utrzymanie, opłacane były z kasy Towarzystwa. Otrzymywały po 10—15 rubli miesięcznie za nauczanie jednego kompletu. Czas nauki trwał dwie godziny dziennie w pierwszym roku nauki, a trzecim i czwartym roku. Program obejmował polski, arytmetykę, religię, wiadomości z historii i geografii Polski oraz przyrody. Uczono też języka rosyjskiego, gdyż Cecilia Sniegocka uważała, że jest on potrzebny w życiu codziennym, a w przypadku wykrycia — łatwiej się było jego nauką zasłonić.

Jest rzeczą zadziwiającą, że te kilkadziesiąt tajnych szkółek miało swoją sprawnie działającą biurowość w mieszkaniu Sniego-

państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych, zwiedzanie zabytłych rejonów kraju itd. Organizowano spotkania z działaczami politycznymi i społecznymi, z oficerami Wojska Polskiego i kombatanami.

Duży nacisk położono na wychowanie fizyczne, sport i turystykę. Zwiększono liczbę zajęć i rozrywek sportowych, na masową skalę prowadzono naukę pływania. Było to możliwe dzięki wydatnemu polepszeniu wyposażenia placówek kolonijnych i obozowych.

W czasie minionych wakacji młodzieży powszechnie — po raz pierwszy na tak szeroką skalę — pomagała w pracach polowych, zawiązała żniwnych. Przede wszystkim w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych, ale także rolnikom indywidualnym, ludziom starszym, samotnym lub chorym. W akcji tej szczególnie wyróżniły się obozy harcerskie i szkolne Ochotnicze Hufce Pracy.

Parę słów o obozach harcerskich. Uczestniczyło w nich około 426 tys. dziewcząt i chłopców. W porównaniu do wakacji 1973 roku jest to wzrost o 20,9 proc.

W bieżącym roku Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował lub zainicjował szereg poważnych akcji i imprez. Przede wszystkim podjęto długofalową akcję „Bieszczydy 40”. A ponadto, wspólnie z resortami oświaty i kultury, zorganizowano w Kielcach dwutygodniowy festiwal szkolnych zespołów artystycznych. Do Kielce jechały 82 zespoły, prawie 2,5 tys. dziewcząt i chłopców. Impreza cieszyła się ogromnym powodzeniem.

W współpracy z Wojskiem Polskim ZHP zorganizował IV Centralne Manewry Techniczno-Obronne. I ta impreza miała charakter masowy, na okres dwóch tygodni zgromadziło ponad tysiąc uczestników.

Dla młodzieży, głównie ze szkół średnich, zorganizowano szereg obozów sportowych, turystycznych, żeglarskich, obozów łączących wypocznik z pracą.

Jednym ichem trzeba jeszcze wymienić: 40 obozów przysposobienia obronnego, które zgromadziły 10 tys. uczniów, 710 obozów sportowo-wypoczynkowych, których organizatorem był Szkolny Związek Sportowy, a uczestniczyło w nich 28,3 tys. uczniów i wreszcie Szkolne Igrzyska Sportowe, na których w ciągu siedmiu dni w różnych dyscyplinach zmagało się ponad 6 tys. uczniów i studentów.

Coraz więcej zwolenników znajdują Ochotnicze Hufce Pracy. W tym roku na budowie ważnych obiektów gospodarczych

od organizacji samego nauczania, ale sympatyzujących z nim i oplacających systematycznie składki oraz współdziałających w zdobywaniu funduszy.

Była to szczęśliwa myśl. Piętnadzie wpływali teraz systematycznie. Wobec tego Cecilia Sniegocka wymyśliła nowy sposób lokowania kompletów. W tym czasie pracowało już ponad 100 osób. Przeważały to kobiety z przygotowaniami pedagogicznymi. Nauczycielka taka wynajmowała sobie w upatrzonym domu dwupokojowe mieszkanie. W jednym mieszkala sama z rodziną, a drugi stanowił niby jadalnię z dużym stołem, przy którym kilkanaścioro dzieci mogło się wygodnie zbierać i uczyć.

Nauczycielki, nie mające środków na swe utrzymanie, opłacane były z kasy Towarzystwa. Otrzymywały po 10—15 rubli miesięcznie za nauczanie jednego kompletu. Czas nauki trwał dwie godziny dziennie w pierwszym roku nauki, a trzecim i czwartym roku. Program obejmował polski, arytmetykę, religię, wiadomości z historii i geografii Polski oraz przyrody. Uczono też języka rosyjskiego, gdyż Cecilia Sniegocka uważała, że jest on potrzebny w życiu codziennym, a w przypadku wykrycia — łatwiej się było jego nauką zasłonić.

Jest rzeczą zadziwiającą, że te kilkadziesiąt tajnych szkółek miało swoją sprawnie działającą biurowość w mieszkaniu Sniego-

W 40 ROCZNICĘ ŚMIERCI CECYLII ŚNIEGOCKIEJ



DYONIZA WAWRZYKOWSKA-WIERCIOCHOWA

Tajne nauczanie w okresie zaborów

DYONIZA WAWRZYKOWSKA-WIERCIOCHOWA

Tajnym nauczaniu dzieci i młodzieży, o wychowaniu w duchu narodowym w okresie okupacji hitlerowskiej napisano już wiele książek i pamiętników, setki rozprawek naukowych, a jeszcze więcej artykułów jako przyczynków do syntetycznego ujęcia całości tej wspaniałej akcji samobrony narodowej.

Jeśli osiągnęliśmy w tej akcji takie powodzenie, to między innymi dzięki zdobytym doświadczeniom w tajnym nauczaniu w ubiegłym stuleciu. Bo naród polski, rozdarty między trzech zabor-

WAKACYJNE OBRACHUNKI

(Dokończenie ze str. 7)

pracowało w ramach OHP około 140 tys. dziewcząt i chłopców.

Trzeba jeszcze dodać, że popularność zyskują „wczasy za zarobione pieniądze”. Sądząc, że w najbliższej przyszłości warto stwarzać więcej okazji do tego, żeby młodzież mogła własną pracą zarobić na wędrowni po kraju, atrakcyjne wycieczki itd. Lepiej pozna wtedy smak i wartość pracy, ucząć się będzie gospodarowania pieniędzmi.

KADRA, BAZA I FINANSE

Od kilku lat zmniejsza się liczba nauczycieli zatrudnionych na koloniach i obozach. Również i w bieżącym roku mniej nauczycieli zdecydowało się pracować w charakterze wychowawców. To chyba zdrowa tendencja, nauczyciel, który przez dziesięć miesięcy na co dzień przestaje z młodzieżą, powinien od niej trochę odpocząć, poświęcić więcej czasu własnej rodzinie, własnemu wypoczynkowi. Coraz większa liczba nauczycieli wykorzystuje wakacje na kształcenie się. Wreszcie, dodatkowy zarobek wakacyjny nie jest już tak istotną pozycją w nauczycielskim budżecie.

Coraz szerzej trzeba więc rekrutację do pracy wychowawczej na koloniach i obozach przeprowadzać w innych, nienauczyielskich środowiskach. W jakich? Przede wszystkim studenckich. W bieżącym roku do pracy tej skierowano wszystkich studentów kierunków pedagogicznych — zapewne była to dla nich dobra praktyka. Także studenci innych kierunków podejmowali działalność wychowawczą w placówkach kolonijnych i na obozach. Do pracy wychowawczej w placówkach wczasowych dla młodzieży skierowano też szereg pracowników aparatu partyjnego, oficerów i żołnierzy.

Doświadczenia naszych sąsiadów — ZSRR i Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wskazują, że bardzo dobre rezultaty przynosi praca wychowawcza prowadzona przez działaczy rad zakładowych, organizacji młodzieżowych. Może warto zastanowić się nad przeniesieniem tych doświadczeń do naszych placówek?

W bieżącym roku wiele województw sygnalizowało poważne trudności w skompletowaniu odpowiedniej kadry do placówek wypoczynkowych dla młodzieży, szczególnie kłopoty nastęrczało zatrudnianie pracowników obsługi.

Baza lokalowa dla kolonii — to przede wszystkim budynki szkolne. W okresie wakacji 6 tys. szkół oddało swoje gmachy do dyspozycji wypoczywającej młodzieży. Ponadto dysponowano tysiącami obiektów własnych lub dzierżawianych przez zakłady pracy.

Na marginesie trzeba powiedzieć, że coraz więcej zakładów pracy ubiega się o wydzierżawienie budynków szkolnych na placówki kolonijne dla dzieci swoich pracowników. Czy nie można by przy tej okazji „upiec dwóch pieczeni”? Mam na myśli zjednoczenie środków finansowych, którymi na ten cel dysponują zakłady pracy, ze środkami finansowymi resortu oświaty przeznaczanymi na budowę i rozbudowę szkół, a zwłaszcza internatów. Ot, choćby, w danej miejscowości planowana jest budowa czy rozbudowa szkoły gminnej, internatu. Któryś z zakładów zainteresowany tym, aby w okresie letnim ulokować w niej kolonię dla swoich dzieci, mógłby przecież dorzucić coś ze swej kiesy, to znaczy partycypować w kosztach budowy lub pomóc w skompletowaniu ekipy wykonawców, którzy dla budownictwa szkolnego są teraz na wagę złota. Korzyści byłoby obustronne, a efekty szybsze.

W bieżącym roku więcej niż dotychczas województw organizowało wypoczynek dzieci w swoim regionie. Usprawniło to znacznie transport, skróciło męczące

podróże, ułatwiło rodzicom dojazd w niedziele. Około 55 proc. uczestników kolonii wypoczywało na terenie własnych województw.

Trzeba odnotować wyraźne polepszenie się warunków bezpieczeństwa i stanu higieniczno-sanitarnego placówek. Lepsze było także wyżywienie dzięki poważnemu podwyższeniu stawki budżetowej z 1000 złotych — jak było poprzednio — do 1600 złotych na uczestnika.

Tegoroczna akcja letnia zorganizowana była na innych niż dotychczas zasadach finansowych. Głównym źródłem finansowania był fundusz socjalny zakładów pracy. Stwierdzić trzeba, że większość zakładów zwiększyła liczbę miejsc wypoczynku dla młodzieży. Drugim źródłem były środki finansowe budżetu terenowego, przeznaczone głównie na organizację wypoczynku dzieci rolników indywidualnych. Dotacja z tego budżetu wynosiła 441,1 mln złotych, a ponadto rady narodowe przeznaczyły na akcję letnią młodzieży 145 mln złotych z nadwyżek budżetowych.

W sumie ocena tegorocznej akcji letniej dla młodzieży jest pozytywna. Szczególnie godne uznania jest poważne zwiększenie liczby miejsc wypoczynku, poprawa i modernizacja bazy, wiązanie wypoczywającej młodzieży ze środowiskiem, w którym przebywa.

★

Wakacje za nami, przed nami — a pozostało niewiele ponad dwa miesiące czasu na przygotowanie — dwutygodniowe ferie zimowe. Oby były równie pełne atrakcji, dobrego wypoczynku, relaksu, śniegu i słońca.

ALICJA RACEWICZ



Foto: Cz. Górski

„Z filmem na ty”

Film w wychowaniu, dziś nie ma już chyba, zwłaszcza wśród pedagogów, nikogo, kto nie zdawałby sobie sprawy z roli, jaką w wychowaniu odgrywa film. W skali masowej zdystansował on literaturę, szybciej przemawia do wyobraźni młodzieży, sugestyjnie oddziałuje na kształtowanie się wzorców moralnych, obyczajowych, osobowych. Czy to dobrze, czy źle? Czy film zdoła przekazać równie wielkie wartości, jak literatura? Czy jego popularność nie kryje pewnego niebezpieczeństwa „pójścia na łatwiznę”?

Takie i podobne pytania można, oczywiście, sobie stawiać. Cokolwiek jednak byśmy nie mówili, czy uznalibyśmy ten olbrzymi wzrost popularności filmu za zjawisko korzystne, czy nie (choć liczba malkontentów zdecydowanie maleje wobec niepodważalnych wartości niesionych przez film), fakt pozostanie faktem.

Młodzież — wychowana w epoce „obrazu i ruchu” — najżywiej reaguje na ten właśnie środek wyrazu, przenosząc go nad wszystkie inne. Problem więc obecnie leży w tym, jak wykorzystać film w wychowaniu, jak przygotować młodzież do właściwego odbioru dzieła sztuki filmowej.

Sprawy te były właśnie przedmiotem dyskusji na spotkaniu nauczycieli — wybitnych działaczy na polu pracy z filmem wśród młodzieży — z przedstawicielami kierownictwa resortu oświaty, Zarządu Głównego ZMS i Zarządu Kinematografii. Okazją do spotkania stał się fakt przyznania 14 nauczycielom nagród, odznaczeń i dyplomów za pracę nad podnoszeniem kultury filmowej młodzieży.

I tak Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania I stopnia otrzymała Krystyna Słowik z Koszalinu za działalność popularyzatorską w zakresie filmu na terenie całego województwa. Zresztą nie tylko; koleżanka Słowik jest aktywnym propagatorem akcji ZMS — „Z filmem na ty”, a także współorganizatorem ogólnopolskich seminariów szkoleniowych dla nauczycieli.

Podobnym dorobkiem mogą się pochwalić wszyscy z 14 narodowych. Na przykład kolega Tadeusz Osiniński z Wrocławia jest jednym z organizatorów międzyuczelnianych klubów filmowych we Wrocławiu, autorem licznych artykułów metodycznych na temat pracy z filmem. Kolega Mikołaj Hepa z województwa katowickie-

go jest działaczem klubu filmowego w Liceum Ogólnokształcącym w Pyskowicach, organizatorem kursów filmowych i przeglądów filmów o tematyce politycznej. Z kolei kolega Maksymilian Kaczmarek z Nowej Soli, nauczyciel liceum ogólnokształcącego, od lat związał się z młodzieżowym ruchem filmowym i nie mało przyczynił się do organizacji ogólnopolskich sympozjów filmowych ZMS w Łagowie. Organizatorami klubów filmowych w swoich szkołach są też koledzy: Krystyna Sumidłowska z Kępna (województwo poznańskie), Wincenty Rowdał z Grodziska Mazowieckiego, Baltazar Bajsarowicz z Opola.

Zresztą każdy z 14 wyróżnionych pedagogów — z których 6 otrzymało odznaki „Za zasługi dla ZMS”, a 7 dyplomy honorowe przyznane przez ministra oświaty i wychowania — ma na swym koncie bogatą i długoletnią działalność popularyzatorską i wychowawczą w zakresie wiedzy o filmie.

Jak to jednak bywa z ludźmi autentycznie zaangażowanymi w jakiejś sprawie, uroczyste spotkanie stało się dla nich okazją do żywej wymiany poglądów, a dzięki obecności przedstawicieli władz, także do zaprezentowania swoich wniosków, uwag, postulatów. Przede wszystkim pod adresem Zarządu Kinematografii, w odniesieniu do którego postulat dążył się scharakteryzować dwoma słowami: więcej i lepszych. Oczywiście, filmów. I to lepszych nie tylko — a ściślej nie tyle — pod względem artystycznym czy merytorycznym, ile pod względem technicznym. Konie, które docierają do klubów, są tak już zniszczone, że poziom projekcji często całkowicie anuluje wartość filmu, zwłaszcza plastyczna.

Wydaje się, że staranniejszej selekcji należałoby też dokonywać przy zakupie filmów. Bwva, że ekrany „zaśmiecają” bezwartościowe kicze, a nawet takie dzieła, które propagują wręcz szkodliwe wzory moralne i obyczajowe.

I tu właśnie pierwszorzędną rolę odgrywają szkolne kluby filmowe, zetemesowska akcja „Z filmem na ty”, spotkania dyskusyjne, przede wszystkim zaś doświadczeni pedagodzy. Rzecz zrozumiała, iż o różnych formach pracy z młodzieżą mówiono na spotkaniu wiele. Jak przygotowywać do odbioru filmu? Jak kierować dyskusją? Jak wykorzystywać niestępią jeszcze wrażliwość młodzieży? Wielu uczestników zwracało uwagę, iż korzyści wynoszone z pracy z młodzieżą są obustronne; nie tylko młodzi uczą się patrzeć na film w sposób bardziej dojrzały, selektywny, krytyczny i świadomy. Również pedagodzy uczą się wrażliwości, nowego widzenia spraw często niedostrzeganych.

(Dokończenie na str. 11)

TAJNE NAUCZANIE W OKRESIE ZABORÓW

(Dokończenie ze str. 7)

stwa, które pozostawało pod opieką samej carowej?

Warto zwrócić uwagę, że pomysłowa Cecylia Śniegocka miała nawet zawsze gotowe zastępstwa za chore nauczycielki. Na Chmielnej znajdowały się zwykle dwie, trzy osoby, zajęte przygotowywaniem robót na dobroczynne kiermasze lub podarunków dla dzieci, a gdy dano znać, że któraś z nauczycielek nie może wypełnić swego obowiązku, zastępowała ją inna.

Na wiosnę odbywały się egzaminy, na które przychodzili sympatycy i płacący znaczne składki członkowie tegoż towarzystwa. Między innymi był na egzaminach Henryk Sienkiewicz, Stanisław Osuchowski, dr T. Ciszowska, Aleksander Kraushar i inni ofiarowujący własne fundusze i zbierający je od moźnych.

Cecylia Śniegocka była dobrym psychologiem, wiedziała, że nie zawsze ceni się to, co się darmo otrzymuje. Dlatego teoretycz-

nie za naukę na kompletach trzeba było płacić od 15 do 50 kopiejek miesięcznie. Ale większość ubogich rodziców i tej drobnej kwoty nie była w stanie uiścić, więc stosowane było, bardzo rozpowszechnione „zwalnianie z opłat”. Wszyscy rodzice pilnowali jednak usilnie, by dzieci nie opuszczały lekcji.

Po kilku latach Warszawska Organizacja Tajnego Nauczania, kierowana przez Śniegocką, „stała się potęgą” — stwierdzają zgodnie H. Ceysingerówna i H. Radlińska. Za przykładem Warszawy zorganizowano podobną akcję w Łodzi, Lublinie, Kielcach i w wielu innych miastach Królestwa, a nawet w Mińsku. Cecylia Śniegocka wyjeżdżała do tych miast, aby udzielać instruktażu, dawać wskazówki, a przede wszystkim podtrzymywać organizatorki swoim zapałem i energią. Wielokrotnie też dzieliła się swoimi doświadczeniami podczas wakacji ze sprowadzonymi na tajne kursy wiejskimi nauczycielkami.

Dziś zadziwiła nas nie tylko odwaga Śniegockiej, jej pomysłowość, energia, pracowitość, umiejętność karotowania wśród zamożnej części społeczeństwa na rzecz oświaty dla najbardziej potrzebujących, ale i jej wytrzymałość fizyczna. Jej 12-letnia, pełna nieustannego napięcia, działalność mogła najzdrowszą jednostkę wykończyć, a Śniegocka była stale zagrożona gruźlicą. Miała też chwile załamania, borykała się przecież z tyloma trudnościami, wiecznie się

martwiła, skąd zdobyć fundusze na swą akcję.

Parę razy groziło niebezpieczeństwo wykrycia działalności, ale Śniegocka zawsze w porę potrafiła zapobiec nieszczęściu; raz zręcznie podana łapówka, innym razem przytomnością umysłu i tupetem zaskakującym żandarmów. Toteż doprowadziła swe szkoły do 1906 roku, kiedy to w okresie rewolucji zelżał ucisk caratu i powstawać zaczęły (niestety, tylko na krótko) polskie instytucje oświatowe. Szkoły tworzone przez Śniegocką przejęła świeżo utworzona Macierz Szkolna.

Prof. Helena Radlińska podawała, że z tych tajnych szkółek, zorganizowanych przez Cecylię Śniegocką, skorzystało około 20 tys. dzieci proletariatu warszawskiego, które później kierowano do terminu w rzemiośle, do handlu, do zawodowych szkół niedzielnych, a najzdolniejszych nawet do szkół średnich. Większość szła do pracy zarobkowej, ale już nie jako analfabeci, lecz jako młodzież umiejająca sięgnąć po książkę, uświadomiona co do losów własnej ojczyzny i obowiązków względem niej.

Pamięć czynów ludzkich jest bardzo przemijająca, jeśli nie są one zapisane i w ten sposób utrwalone. Do legendy przechodzi już postać Cecylii Śniegockiej i cała jej działalność między innymi dlatego, że przez te 12 lat tajnej pracy nikt tej wielkiej akcji nie zasypał przed carską żandarmerią, nikt nie zdr-

dził. Nie było więc śledztwa, akt, protokołów i wyroków, choć tyśiące dzieci i rodziców odwiedzało mieszkanie „Pani Cecylii” przy ulicy Chmielnej, gdzie mieściło się kierownictwo całej tej akcji oświatowej.

Po rewolucji 1905 roku Cecylia Śniegocka pracowała w Polskiej Macierzy Szkolnej, nadal poświęcając swój czas dzieciom robotniczej biedoty. Kiedy w 1907 roku Macierz została wnioskiem władz carskich zamknięta, znów Śniegocka zabiegała o to, by dzieci polskie mogły się uczyć w języku ojczystym. Przez pewien czas pracowała w Towarzystwie Kultury Polskiej. W 1910 roku groziło jej aresztowanie, uciekła do Lwowa, gdzie pracowała w redakcji „Kurierza Lwowskiego”. W 1915 roku znalazła się znów w Warszawie i zaczęła pracować w umiłowanej dziedzinie w tzw. Centralnym Biurze Szkolnym (1915—1916), którego organizatorzy stanęli do walki o polskosc szkół w czasie zaboru austriackiego i niemieckiego.

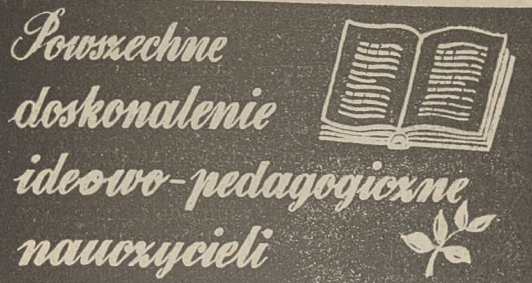
Ciężka choroba nie pozwoliła jej rozwinąć skrzydeł na mżare swego entuzjazmu oświatowego i zapału. Odzyskanie niepodległości i możliwość organizowania obywatelskiego szkolnictwa dla wszystkich dzieci była radością jej ostatnich lat. Zrywała się jeszcze do różnych prac, jak na przykład na kursach dla wychowawczyń przedszkoli, kursach dla ochotniczek wiejskich itp., lecz choroba odrywała ją od pracy.

Zmarł jej mąż, a tym samym podcięte zostały podstawy jej materialnej egzystencji, ale wtedy władze oświatowe przyznały jej Krzyż Niepodległości i Order Polonia Restituta, a w ślad za tym skromną rentę dla zasłużonych. Ostatnie lata życia Śniegocka ciężko przechorowała. Zmarła 12 listopada 1934 roku. Delegat Ministerstwa Oświaty pożegnał ją jako jedną z ofiarnego pokolenia „silaczek”.

Chcielibyśmy odtworzyć pełne życie i działalność Cecylii z Więckowskich Śniegockiej. Zwracamy się więc do nauczycieli o pomoc w zebraniu wszelkich informacji dotyczących jej życia i działalności. Może żyją gdzieś jej uczniowie lub dzieci tych uczniów, którzy o niej od swych rodziców słyszeli, może żyją potomkowie jej brata, siostry i posiadają jakieś dokumenty rodzinne?

W okresie międzywojennym istniały w Warszawie dwie żeńskie drużyny harcerskie im. Cecylii Śniegockiej. Nazwano też na Powiślu jedną z ulic jej imieniem. Może dziś któraś z pięknych szkół warszawskich uzna za wskazane nazwać się szkołą imienia Cecylii Śniegockiej, aby dzieci mogły uczyć się pięknej biografii patronki swej szkoły, brać przykład z jej patriotyzmu i poświęcenia dla wspólnego dobra. W ten sposób wystawimy Cecylii Śniegockiej żywy pomnik pamięci i wdzięczności.

DYONIZA WAWRZYKOWSKA-WIERCIOCHOWA



ŚWIATOPOGLĄD

I JEGO FUNKCJE SPOŁECZNE

Tym, co zdecydowanie wyróżnia człowieka spośród wszystkich innych istot żywych, jest świadoma i celowa działalność (praca) polegająca na przekształceniu przyrodniczego i społecznego środowiska człowieka tak, aby mógł w nim najpełniej zaspokajać swe potrzeby. Jednym z warunków skuteczności tego działania, które ma charakter społeczny, jest posiadanie prawdziwej wiedzy o świecie i o człowieku. Owa wiedza — pojęciowy system przekonań wyobrażeń o rzeczywistości i oczekiwań określonych jej zachowań — stanowi węższe lub szersze ramy dla zamierzonej ludzkiej pracy i umożliwia racjonalne jej zaplanowanie.

K. Marks pisał, że „nawet najlichszy budowniczy tym z góry już różni się od najrzęczniejszej pszczoły, że zanim zbuduje komórkę w wosku, musi ją przedtem zbudować w swojej głowie. Pod koniec procesu pracy pojawia się wynik, który przed rozpoczęciem tego procesu istniał już w wyobraźni robotnika, a więc istniał już idealnie”. Takie najszersze zakrojone idealne, pojęciowe ramy, obejmujące całą rzeczywistość, w której człowiek żyje i działa, nazywa się poglądem na świat lub światopoglądem.

Pojęcie światopoglądu jest pojęciem różnie rozumianym i definiowanym. Można używać tego pojęcia w znaczeniu szerszym lub węższym. W znaczeniu szerszym światopogląd obejmuje przekonania człowieka dotyczące natury i struktury bytu (wszechświata) natury człowieka i jego miejsca we wszechświecie oraz w społeczeństwie i kulturze, jego żywotnych potrzeb, perspektyw życiowych i stosunków międzyludzkich. W znaczeniu węższym na światopogląd składają się tylko przekonania dotyczące natury i struktury wszechświata, natury człowieka i jego miejsca we wszechświecie. Światopogląd w znaczeniu węższym odróżnia się zatem od ideologii społeczno-politycznej, natomiast w skład światopoglądu rozumianego szerszej wchodzi również treści ideologiczne. Dalsze nasze rozważania poświęcone będą światopoglądowi w szerszym znaczeniu tego pojęcia.

Każdy człowiek posiada jakiś światopogląd. Moga to być obrazy świata mniej lub bardziej prawdziwe, proste, a nawet prostactkie i naiwne lub skomplikowane i wyrafinowane intelektualnie, wreszcie mogą być one chaotyczne i składające się z przypadkowo zapamiętanych i nie pasujących do siebie fragmentów lub uporządkowane i tworzące harmonijny system poglądów. Światopoglądy poszczególnych ludzi mogą znać różnicę między sobą i prawdopodobnie jest tak, że nie ma dwóch całkowicie identycznych we wszystkich szczegółach światopoglądów, jak nie ma dwóch całkowicie identycznych osobowości.

Równocześnie jednak w wielu światopoglądach poszczególnych jednostek (światopoglądach jednostkowych) występują treści wspólne. Wspólne treści światopoglądowe są wynikiem społecznego charakteru życia i działania człowieka. Różne formy zbiorowości ludzkich, w których jednostka ludzka uczestniczy w swym życiu — rodzina, grupa społeczna i klasa społeczna, naród i społeczeństwo — wywierają wpływ na formowanie się światopoglądów jednostkowych. Przez wspólne treści przekazywane za pośrednictwem wychowania i kształcenia oraz przez wspólne warunki, w jakich przebiega praca, dokonuje się ujednoczenie światopoglądów jednostek należących do określonych grup, klas społecznych itp. Tak,

ż można mówić o istnieniu określonych światopoglądów społecznych, tzn. zbiorowych. Decydujące w tym względzie są zwłaszcza warunki pracy człowieka, które określone są w społeczeństwach antagonistycznych przez podziały klasowe, co sprawia, że światopoglądy mają wyraźny klasowy charakter.

We współczesnych najwyższych formach organizacji życia zbiorowego ludzi, jakim są państwa, obok działalności gospodarczej, dużą wagę przywiązuje się do kształtowania określonego światopoglądu obywateli, czemu służy działalność oświatowa, ideowo-wychowawcza i kulturalna państwa. Również nasza partia i państwo, dysponując sprawdzoną praktycznie rewolucyjną nauką w postaci marksizmu-leninizmu, dąży do tego, aby właśnie marksizm-leninizm stał się w perspektywie naukową podstawą współczesnego światopoglądu każdego Polaka.

ŚWIATOPOGLĄD I ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA

Materializm historyczny, który jest najogólniejszą teorią życia społecznego ludzi, pokazuje, że całokształt życia społecznego składa się z czterech bardzo silnie powiązanych ze sobą części: sił wytwórczych, stosunków produkcyjnych, nadbudowy prawno-politycznej i świadomości społecznej¹⁾. Świadomość społeczna czyli zbiorowa jest całością życia duchowego danej zbiorowości ludzkiej, jej kultury w danym okresie historycznym. Świadomość społeczną danej zbiorowości tworzą treści indywidualnych świadomości jednostek ludzkich należących do tej zbiorowości, te ich przekonania i wyobrażenia, które są im wspólne. Przekonania te i wyobrażenia dotyczą rzeczywistości przyrodniczej, społecznej oraz celu i sensu życia.

Świadomość społeczna jest odzwierciedleniem bytu społecznego danej zbiorowości ludzkiej, istniejących w niej stosunków międzyjednostkowych i międzygrupowych. Jest ona ze względu na swą treść i genezę zjawiskiem społecznym. Określają ją z jednej strony materialne warunki życia ludzi, a z drugiej — utrwalone w różnych postaciach dorobek świadomości społecznej poprzednich pokoleń.

Do podstawowych form świadomości społecznej zalicza się: obyczaj, magię, mit, religię, sztukę wraz z literaturą piękną, moralność i prawo, ideologię społeczno-polityczną, filozofię i naukę. Każda z tych form przechodziła wewnętrzną ewolucję i ma bogatą historię. Od czasu rozpadu pierwotnie niezróżnicowanych społecznie zbiorowości ludzkich na antagonistyczne klasy społeczne świadomość społeczna w całości (oraz poszczególne jej formy (z osobna) przybrała klasowy charakter, tzn. że jej treści stały się mniej lub bardziej ściśle związane z interesami klas społecznych. Klasowy charakter poglądów ludzkich jest bardziej widoczny w tych przekonaniach człowieka, które dotyczą rzeczywistości społecznej oraz celu i sensu życia, a mniej w tych, które odnoszą się do świata przyrodniczego.

Najszerszym pod względem zakresu oraz najwyższym pod względem stopnia uogólnienia sposobem przejawiania się świadomości społecznej jest światopogląd. Tak więc, światopogląd jest indywidualnym (światopogląd jednostkowy) lub zbiorowym (światopogląd społeczny) wyrazem dominującej w danym czasie i w danej zbiorowości (grupie, klasie społecznej itp) świadomości społecznej. Ma on postać systemu twierdzeń, wartości i ocen

oraz norm i dyrektyw, który, tworząc syntetyczny obraz świata danej jednostki lub grupy, określa jej stosunek do świata i wyznacza jej postępowanie.

Powyższe określenie lub, jak kto woli, definicja światopoglądu składa się z czterech elementów: 1) z wskazania na nośnik światopoglądu, 2) z wskazania na jego istotę lub naturę oraz na jego źródło, 3) z wskazania na jego strukturę i 4) z wskazania na jego funkcję.

NOŚNIK ŚWIATOPOGLĄDU

Światopogląd jest zawsze czymś światopoglądem, światopoglądem konkretnego człowieka, określonej jednostki ludzkiej lub określonej grupy społecznej, klasy, warstwy itp. W związku z tym można wyróżniać światopoglądy jednostkowe i światopoglądy społeczne (zbiorowe). Te ostatnie z kolei, w zależności od tego, jaki rodzaj zbiorowości społecznej jest ich nośnikiem, można dalej dzielić na światopoglądy grupowe, warstwowe, klasowe itp. W zależności zaś od tego, interesy jakiej klasy społecznej wyrażają dominujące w światopoglądzie treści i formy świadomości społecznej, można ogólnie podzielić światopoglądy na: światopogląd klas uciskanych i światopogląd klas uciskających²⁾ oraz — z uwagi na główną sprzeczność klasową naszej epoki — światopogląd socjalistyczny (komunistyczny) i światopogląd kapitalistyczny.

Każdy rozwinięty normalnie umysłowo i emocjonalnie człowiek posiada jakiś światopogląd i nawet jeśli nie potrafi swych przekonań na temat świata adekwatnie wyrazić, to istnieje, przynajmniej częściowo, możliwość rekonstrukcji takiego światopoglądu na podstawie jego zachowania się i działalności. Światopoglądy społeczne są do pewnego stopnia również rezultatami takiej rekonstrukcji. Dosłownie rzecz traktując, zbiorowości społeczne jako takie nie mogą ani niczego przeżywać, ani niczego wyrażać. Przeżywać i wyrażać przekonania mogą jedynie konkretni przedstawiciele danej zbiorowości. Przedstawiciele określonych zbiorowości wyrażają często przekonania w imieniu tych zbiorowości, ale do takich oświadczeń badacz świadomości społecznej musi podchodzić z dużą dozą rezerwy³⁾. Na temat światopoglądu społecznego danej zbiorowości więcej mówią typowe zachowania i działalność życiowa jej członków. One też głównie, obok różnych wytworów życia duchowego zbiorowości, stanowią podstawę do syntetycznej rekonstrukcji światopoglądu społecznego.

ISTOTA I ŹRÓDŁO ŚWIATOPOGLĄDU

Drugi element określenia światopoglądu wymaga obszerniejszego komentarza.

Ludzka świadomość jednostkowa urzeczywistnia się w dwóch zasadniczych sposobach. W sposób podstawowy i zarazem pierwotny świadomość realizuje się w praktycznym, zewnętrznym zachowaniu się człowieka, jest ona czynnikiem regulującym to zachowanie. Podstawowy sposób realizacji świadomości dokonuje się więc przez pracę — gdy jest on skierowany na przekształcenie materialnego otoczenia człowieka dla zaspokojenia potrzeb lub przez walkę — gdy ma na celu obronę życia przed zagrożeniem ze strony otoczenia. Praca i walka są jednocześnie pierwotnymi sposobami manifestacji świadomości człowieka wobec innych ludzi, stając się tym samym czynnikami porozumiewania się i regulowania działań zbiorowych.

Manifestacja świadomości, zrazu nieoddzielna od jej urzeczywistnienia się w pracy i walce, w

miarę rozwoju gatunku ludzkiego zyskiwała pewną samodzielność, stawała się niezależną potrzebą człowieka. Pojawiły się wtórne (symboliczne) środki manifestacji świadomości, z których najdonioślejszym niewątpliwie stał się język. Wtórne środki manifestacji świadomości można podzielić na: nietrwałe — gesty (np. taniec) i dźwięk (śpiew, mowa), które stanowiły prawdopodobnie pierwszy etap w rozwoju symbolicznych środków manifestacji świadomości i były jeszcze bardzo ściśle związane z pracą i walką oraz trwałe — rzeźba, rysunek i malarstwo, architektura, pismo, które pojawiły się na stosunkowo wysokim już stopniu rozwoju gatunku ludzkiego i są charakterystyczne wyłącznie dla niego.

Tak więc, drugi sposób urzeczywistnienia się świadomości ludzkiej dokonuje się za pośrednictwem jej manifestacji w formach symbolicznych, nie uczestniczącej bezpośrednio w regulacji praktycznych działań człowieka. Symboliczne formy manifestacji świadomości, zwłaszcza mowa i pismo, stały się zarazem środkami przekazu informacji i określonych treści świadomości jednostkowej, na które składają się pewna wiedza wyrażana w zdaniach, pewne normy wyrażane w nakazach i zakazach oraz pewne wartości wyrażane w ocenach. Owe formy pozwalają uzewnętrzniać treści świadomości jednostkowej i, co jest niezwykle istotne, ożywiać i utrwalać treści wspólne. Wspólne uznawanie określonych treści przez pewną zbiorowość jest przede wszystkim rezultatem wspólnoty bytu materialnego danej zbiorowości. Tak więc, z punktu widzenia treści świadomości, świadomością społeczną jakiejś zbiorowości nazywa się wiedzę, wartości i normy postępowania, powszechnie przez tę zbiorowość uznawane i regulujące zbiorowe i jednostkowe działania.

Istotą lub naturą światopoglądu jest właśnie to, że jest on uogólnionym, syntetycznym wyrazem, manifestacją głównie w formach symbolicznych treści świadomości społecznej, co wyraża się w podobnych określeniach obu zjawisk społecznych — światopoglądu i świadomości społecznej. Natomiast źródłem światopoglądu, podobnie jak i świadomości społecznej, są warunki materialne bytu zbiorowego, a zwłaszcza stosunki społeczne panujące w danej zbiorowości. Mówimy tu o pierwotnym źródle światopoglądu jako zjawiska społecznego, gdyż jest oczywiste, że kształtowanie się światopoglądów jednostkowych polega w ogromnym stopniu na przyswajaniu sobie i — jeśli zachodzi tego potrzeba — modyfikacji lub negacji określonych części z dorobku duchowego pokoleń minionych, czemu służą społeczne systemy kształcenia, wychowania, informacji itp.

Świadomość społeczna bogaciła się i różnicowała na poszczególne formy (obyczaj, magia, mit, religia, sztuka, moralność, filozofia, ideologia, nauka) w miarę komplikowania się i różnicowania materialnego bytu społecznego, a zwłaszcza stosunków społecznych. Pojawiały się stopniowo względnie odrębne, ograniczone do określonych aspektów życia ludzkiego, wyspecjalizowane sposoby uzewnętrzniania się świadomości społecznej, będące zarazem sposobami regulacji i kontroli życia zbiorowego.

Trwanie i rozwój poszczególnych form świadomości uzależnione są nie tylko od istnienia określonych warunków i potrzeb społecznych, lecz również od istnienia odpowiedniego podziału pracy w sferze duchowej działalności człowieka, od istnienia w społeczeństwie określonych grup „zawodowych”, których zadaniem jest tworzenie, rozwijanie oraz przekazywanie (nauczanie) i u-

trwalanie odpowiednich treści (religijnych, artystycznych, ideologicznych, naukowych itd.). Ludzie tym się właśnie zajmujący są — jak to Marks określał — ideologicznymi przedstawicielami danej zbiorowości, a zwłaszcza danej klasy społecznej. Poszczególne formy świadomości społecznej za pośrednictwem działalności ideologicznych przedstawicieli wywierają wpływ na treść światopoglądów jednostkowych. W określonych warunkach społecznych wpływ danej formy świadomości społecznej może być tak wielki, że określa on cały światopogląd. Tak więc, w pewnych okresach historycznych można mówić np. o panowaniu światopoglądu magicznego lub religijnego (Engels nazywał nawet światopogląd średniowiecza europejskiego wręcz światopoglądem teologicznym). Bardziej szczegółowym omówieniem związków światopoglądu z filozofią, ideologią i nauką zajmniemy się w drugiej części artykułu.

STRUKTURA ŚWIATOPOGLĄDU

Strukturą światopoglądu nazywamy liczbę i rodzaj jego składników, a także sposób powiązania ich między sobą w pewną całość⁴⁾. W konkretnych, społecznych lub historycznych światopoglądach jednostkowych i społecznych (zbiorowych) poszczególne składniki ich struktury oraz więzi między nimi mogą być w pełni wykształcone i wyraźne, a jednocześnie nie tak proste i przejrzyste, jak te, do których charakterystyzowania właśnie przystępujemy.

Składnikami światopoglądu to rodzaje przekonań, które tworzą treść światopoglądu. Przekonania te, gdy zostanie nadana im forma językowa, sprowadzają się do trzech rodzajów: opisowego, aksjologicznego i dyrektywalnego.

Składnik opisowy jest zbiorem twierdzeń, zdań opisujących rzeczywistość przyrodniczą i społeczną, chociaż nie wyłącznie, gdyż np. w światopoglądach religijnych istotną częścią składnika opisowego są twierdzenia o tzw. rzeczywistości nadprzyrodzonej „o bogach, aniołach, duszach nieśmiertelnych” itp. W skład światopoglądu wchodzi więc wiedza o rzeczywistości, której dostarczają przede wszystkim takie formy świadomości społecznej, jak nauka i doktryny filozoficzne, a także mit i religia. Nie trzeba chyba podkreślać, że współcześnie nauka stanowi najdonioślejszy czynnik światopoglądowy, gdyż właśnie nauka dostarcza wiedzy prawdziwej i coraz więcej ludzi ma z nią coraz dłuższy systematyczny kontakt za pośrednictwem systemów oświaty i kształcenia. Dla wyjaśnienia zjawisk otaczającego człowieka środowiska, dla zrozumienia w nim jego miejsca, największą rolę odgrywają nauki przyrodnicze, głównie fizyczne, a obecnie coraz bardziej biologiczne⁵⁾ oraz wszystkie nauki społeczne.

Samy jednak nauki szczegółowe nie tworzą automatycznie światopoglądu. Ich rezultaty muszą być odpowiednio uogólnione i zsyntetyzowane. Zadanie uogólnienia wyników nauk szczegółowych przypada w udziale filozofii. Filozofia jest tą szczególną formą świadomości społecznej, która stanowi swego rodzaju pomost między nauką a innymi formami świadomości społecznej a światopoglądem.

(Dokończenie na str. 10)



(Dokończenie ze str. 9)

pojęciem. Historyczne i współczesne doktryny filozoficzne stanowią intelektualne podstawy dla jednostkowych i społecznych (zbiorowych) światopoglądów. Dlatego też rozstrzygnięcia pewnych problemów filozoficznych zaproponowane w określonych doktrynach filozoficznych, są kryterium rozróżniania światopoglądów. Decydujące w tym względzie jest rozwiązanie tzw. podstawowego zagadnienia filozofii, tzn. zagadnienia stosunku myślenia do bytu, ducha i materii, które dzieli wszystkie doktryny filozoficzne na dwie podstawowe grupy: **idealizm i materializm.**

Analogicznie dychotomiczny podział występuje więc również wśród światopoglądów: istnieją **światopoglądy idealistyczne i światopoglądy materialistyczne.** Następnie w zależności od tego, jaką doktrynę filozoficzną przyjmuje się za podstawę światopoglądu, możemy rozróżnić bardzo wiele światopoglądów, m. in. światopogląd marksistowsko-leninowski, światopogląd tomistyczny, światopogląd egzystencjalistyczny, światopogląd pozytywistyczny.

Składnik aksjologiczny światopoglądu zawiera wartości i związane z nim oceny. Wartości albo ideały są to określone stany rzeczy, które człowiek skłonny jest cenić najwyżej, dąży lub powinien dążyć do ich urzeczywistnienia. Wszechstronny rozwój uzdolnień twórczych człowieka, szczęście, przyjemność, wolność, pokój, zbawienie duszy, walka, łaska boża, współczucie, niesienie pomocy innym w każdej sytuacji, bogactwo, władza nad innymi, miłość — oto przykłady takich wartości. Wartości te tworzą zwykle pewien hierarchicznie uporządkowany system, tzn. że o bok jednej lub kilku wartości najwyższych pozostałe wartości są im podporządkowane; realizacja mniej cennych stanów rzeczy prowadzi lub może prowadzić do realizacji stanów rzeczy najwyższej cenionych.

Ponadto system wartości jest zwykle systemem wartości opozycyjnych. Wskazując na stany rzeczy najwyższej cenię, wskazuje równocześnie na stany rzeczy najmocniej potępiane. Życie w cnocie przeciwstawia się życie w grzechu, internacjonalistycznej solidarności przeciwstawia się nacjonalistyczny szowinizm, równości wszystkich ludzi przeciw-

stawia się np. rasizm. Aksjologicznemu dobru przeciwstawia się aksjologiczne zło. Wartości te są albo sformułowane wprost w doktrynach etycznych i ideologicznych, albo tkwią jako nie wypowiedziane przesłanki pozytywnych lub negatywnych ocen moralnych ferowanych przez ludzi w odniesieniu do pewnych stanów rzeczy bądź działań ludzkich prowadzących do takich stanów rzeczy. Wartości, oceny oraz normy zalecające pewne zachowania i zakazujące innych zachowań składają się na moralność określonej zbiorowości ludzkiej.

Trzecim — **dyrektywalnym** — składnikiem światopoglądu jest właśnie zbiór norm, przepisów lub dyrektyw. Są to wypowiedzi nakazujące lub zakazujące określonego postępowania i wynikające z akceptacji takiego a nie innego systemu wartości (systemu aksjologicznego).

Składniki światopoglądu — wiedza opisowa o rzeczywistości, system wartości oraz dyrektywy postępowania — nie są dobre dowolnie, musi między nimi zachodzić określona zależność. Zależność ta polega na tym, że **po pierwsze, wiedza opisowa** nie może wykluczać, lecz przeciwnie, **powinna gwarantować** ewentualne lub przyszłe istnienie stanów rzeczy zakładanych jako dobra aksjologiczne w systemie wartości oraz **po drugie, wiedza opisowa** powinna zapewniać wykonalność i skuteczność działań nakazywanych przez dyrektywy z trzeciego składnika światopoglądu. Ten drugi warunek oznacza, że podjęcie działań nakazanych i powstrzymanie się od działań zakazanych doprowadzi do realizacji stanów rzeczy wyznaczonych przez system wartości.

Tak więc na przykład w światopoglądzie komunistycznym jedną z wartości jest określona organizacja stosunków społecznych, zwana komunizmem, a wiedza opisowa o rzeczywistości społecznej — teoria materializmu historycznego — stwierdza, że ów stan jest rezultatem praw rozwoju społecznego i może być urzeczywistniony przez rewolucyjne działania mas ludowych pod przewodnictwem klas robotniczych. Jeśli któryś z tych dwóch warunków nie jest spełniony, to mamy do czynienia ze światopoglądem niespójnym, eklektycznym.

W zależności od charakteru najwyższych wartości aksjologicznego składnika światopoglądu

dokonywać można klasyfikacji światopoglądów. Są więc **światopoglądy teocentryczne, religijne, fideistyczne**, w których naczelną wartością jest **bóg lub bóstwo**, oraz **światopoglądy antropocentryczne, humanistyczne, laickie**, w których naczelną wartością jest **człowiek**. Z kolei, w zależności od bliższych charakterystyk tych wartości naczelnych, możemy wyróżnić np. **światopogląd chrześcijański, muzulmański, buddyjski, a także np. światopogląd eudajmonistyczny** (najwyższą wartością jest tu tak czy inaczej rozumiane szczęście), **hedonistyczny** (przyjemność), **perfekcjonistyczny** (doskonałość).

Na treść systemu wartości oraz dyrektyw postępowania wchodzących w skład światopoglądu jednostkowego lub społecznego (zbiorowego) wywierają wpływ **wszystkie formy świadomości społecznej danej zbiorowości**, lecz przede wszystkim — **moralność i prawo, ideologia społeczno-polityczna, doktryny filozoficzne i religia**. Do niedawna jeszcze takim decydującym czynnikiem światopoglądowym w tym zakresie była właśnie religia, która posiadała monopol na proponowanie naczelnych wartości i ocenę ludzkiego postępowania, formułowanie dla niego dyrektyw, wzorów osobowych i sensu życia.

FUNKCJE ŚWIATOPOGŁĄDU

Każdy światopogląd spełnia **dwie zasadnicze funkcje: poznawczą oraz regulatywną.** Funkcja **poznawcza** związana jest przede wszystkim z opisowym składnikiem światopoglądu. Składnik ten dostarcza właścicielowi (nośnikowi) światopoglądu ogólnego obrazu świata, owych pojęciowych ram pozwalających na zrozumienie i orientację w zjawiskach rzeczywistości, która otacza człowieka, wiedzy o miejscu jego samego w tej rzeczywistości. Lepsze lub gorsze spełnienie funkcji poznawczej przez dany światopogląd jest, oczywiście, uzależnione od tego, czy proponowany przezeń obraz świata jest adekwatny do rzeczywistości. Światopoglądy materialistyczne lepiej tę funkcję spełniają niż światopoglądy idealistyczne, światopoglądy oparte na nauce — lepiej niż światopoglądy religijne.

Funkcja **regulatywna** światopoglądu polega, po pierwsze, na tym, że wiedza opisowa wchodząca w jego skład (jeśli jest prawdziwa) pozwala człowiekowi na podejmowanie skutecznych działań praktycznych zaspokajających ludzkie potrzeby oraz po drugie, na tym (związane jest to już bardziej z aksjologicznym i dyrektywalnym składnikiem światopoglądu), że dostarcza czło-

wiekowi wzorów postępowania i nadaje jego życiu tzw. sens. **Działania nakazane przez dyrektywy**, stanowiące trzeci składnik światopoglądu, wyznaczają pewien **idealny wzorzec życia** ludzkiego, życia, które kierowane byłoby tylko i wyłącznie przez takie dyrektywy. Możemy sobie wyobrazić człowieka — rzeczywiste postępowanie ludzi najczęściej daleko od takiego idealnego wzorca odbiega — który przez całe życie postępowałby tylko tak, jak nakazują te dyrektywy, przez co stałby się do realizacji tych stanów rzeczy, które stanowią najwyższe wartości aksjologiczne składnika jego światopoglądu. **Taki idealny wzorzec nazywa się wzorem osobowym** wyznaczanym przez dany światopogląd, a owe **wartości naczelnne**, którym podporządkowana jest działalność takiego człowieka, **stanowią sens jego życia.** Światopogląd zatem wyznacza tyle wzorów osobowych, ile wartości naczelnnych zawiera jego składnik aksjologiczny, oraz wyznacza tyle sensów życia, ile postuluje wzorów osobowych.

Doniosłość obu funkcji światopoglądu dla życia społecznego nie wymaga specjalnego podkreślenia; jest jasne, że dzięki nim mogą ludzie realizować z przekonaniem i skutecznie wspólne zamierzenia i inicjatywy.

Światopoglądy poszczególnych jednostek i grup, które kształtują się mniej lub bardziej spontanicznie, są uwarunkowane historycznie, stanowią odzwierciedlenie bytu materialnego danego społeczeństwa w danej epoce historycznej. Stąd też w poszczególnych epokach historycznych i zbiorowościach można zauważyć panowanie pewnych światopoglądów lub typów światopoglądu. **Światopogląd danej epoki i zbiorowości stanowi skoncentrowany wyraz świadomości społecznej, zwłaszcza klasowej, jej członków.** Jest on równocześnie podstawą i punktem wyjścia dla formowania się światopoglądów poszczególnych jednostek.

Światopogląd społeczny (zbiorowy) może być przez jednostki **przyjmowany biernie**, gdy dana jednostka podporządkowuje się panującym przekonaniom i ideałom, przyjmując je bez dbałości o spójność i prawdziwość obrazu świata i bez troski o konsekwencje w swym postępowaniu. Światopogląd jednostkowy może się jednak **kształtować również świadomie i aktywnie**, gdy dana jednostka przejawia pewien wysiłek poznawczy i moralny zmierzający do stworzenia światopoglądu spójnego, teoretycznie uzasadnionego i moralnie zaangażowanego.

Konsekwencje światopoglądowe braku takiego wysiłku poznawczego i moralnego jednostek zostały dosadnie opisane przez Engelsa w odniesieniu do ludzi

zajmujących się nauką: „Przyrodnicy sądzą, że uwalniają się od filozofii, gdy ją ignorują albo wyklinają. Ale bez myślenia nie mogą się obejść, a do myślenia potrzebne są kategorie logiczne, czerpią je bezkrytycznie z opowanej przez resztki przebrzmiałych filozofii pospolitej świadomości tak zwanych ludzi wykształconych albo popłuczyn filozoficznych wysłuchiwanych obowiązkowo na uniwersytecie (które są nie tylko zlepkiem fragmentów, lecz także mieszaniną poglądów najrozmaitszych szkół, i to przeważnie najgorszych), albo z bezkrytycznej i niesystematycznej lektury prac filozoficznych wszelkiego rodzaju; pozostają więc w niewolniczej zależności od filozofii, tylko, że najczęściej, niestety, najgorszej; ci, którzy najbardziej złorzeczą filozofii, są niewolnikami i właśnie najgorszych, zwulgaryzowanych szczątków najgorszych filozofii”¹⁾. Odnosi się to również w mniejszym lub w większym stopniu do wszystkich pozostałych ludzi, którzy do zawartości własnego światopoglądu podchodzą niefrasobliwie.

ZYGMUNT SIMBIEROWICZ

- 1) K. Marks: Kapital. T. I. W: K. Marks, F. Engels: Dzieła. T. 23. KiW, Warszawa 1968, s. 206.
- 2) Por. J. Grudziński. T. M. Jaroszewski: Rola filozofii w kształtowaniu postaw socjalistycznych. „Ideologia i Polityka” nr 2/1970, s. 58.
- 3) Por. Z. Cackowski: Główne pojęcia materializmu historycznego, KiW, Warszawa 1974, s. 322 i nast. oraz 416 i nast.
- 4) Należy przy tym pamiętać, że w społeczeństwach klasowych ideologia (i światopogląd) panująca jest ideologia (i światopogląd) klasy panującej ekonomicznie i politycznie. Klasy panujące, dysponując wszelkimi środkami oddziaływania intelektualnego i moralnego, narzucają klasom pozostałym w danym społeczeństwie swą ideologię, a zatem i światopogląd. Wyzwolenie się klasy uciskanej spod panowania światopoglądu klasy uciskającej uzależnione jest od wytworzenia się w niej własnej klasowej świadomości, czyli od przekształcenia się uciskanej „klasy w siebie” w „klasę dla siebie”.
- 5) K. Marks, charakteryzując epokę rewolucji społecznej, pisał: „Przy rozpatrywaniu takich przewrotów należy zawsze odróżniać przewrót materialny w warunkach ekonomicznych produkcji, dający się stwierdzić, ze ścisłością właściwą naukom przyrodniczym — od form prawnych, politycznych, religijnych, artystycznych lub filozoficznych, krótko mówiąc od form ideologicznych, w jakich ludzie uświadamiają sobie ten konflikt i walczą o jego rozstrzygnięcie. Podobnie jak nie można sądzić o jednostce według tego, co ona sama o sobie myśli, tak też nie można sądzić o takiej epoce przewrotu na podstawie jej świadomości, lecz, odwrotnie, świadomość tę należy tłumaczyć sprzecznościami życia materialnego, istniejącym konfliktem między społecznymi siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji” (Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej. Przedmowa W: K. Marks, F. Engels: Dzieła. T. 13, KiW, Warszawa 1966, s. 9).
- 6) Pojęcie i rozumienie struktury światopoglądu wprowadzam za L. Nowakiem. Por. L. Nowak: U podstaw marksistowskiej aksjologii. PWN, Warszawa 1974, s. 116—120.
- 7) Por. A. Urbanek: Biologia teoretyczna i światopogląd. „Nowe Drogi” nr 4/299/1974.
- 8) F. Engels: Dialektyka przyrody. W: K. Marks, F. Engels: Dzieła. T. 20. KiW, Warszawa 1974, s. 565.

BY NIE DOPUŚCIĆ DO „FOBII SZKOLNEJ” I INNYCH ZŁYCH ZJAWISK

W 148 warszawskich szkołach podstawowych, zasadniczych zawodowych i do kształcących ujawniono grupy „gitowców” lub uczniów podejrzanych o przynależność do nich. Przyłapani na „gorącym uczynku” czasami okazują się jednak tylko sympatykami „git-ludzi”, lub „apropakami”, czyli tami, którzy biją, niszczą, wymuszają na rozkaz pozostających w ukryciu prowodyrów.

Jaki klucz stosować do otwierania tych niebezpiecznych tajemnic? Jak działać, by zapobiegać złu?

Bez wątpliwości nielatwe są odpowiedzi na te pytania. Nauczyciele mający nawet sporo doświadczeń w pracy wychowawczej niejednokrotnie są pełni wątpliwości, jak działać, żeby działać skutecznie. Pedagodzy młodzi, ci,

k którzy dopiero co opuścili uczelnie, odczuwają często bezradność w trudnych wychowawczych sytuacjach. Wyraźnie więc potrzebne jest poszerzenie wiedzy nauczycieli o źródła zła, o jego przejawy, przede wszystkim zaś o właściwych na nie reakcje.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Kuratorium m.st. Warszawy wydało broszurę pod tytułem: „Niekłóre zadania szkół w dziedzinie zapobiegania zjawiskom nieprzystosowania społecznego młodzieży”^{*)}. Publikacja przeznaczona jest dla dyrektorów, nauczycieli, wychowawców, pracowników pedagogicznych wszystkich stołecznych placówek oświatowych. Opracowana przez specjalistów — pedagogów, psychologów, lekarzy socjologów — składa się z sześciu części.

W pierwszej zawarte są podstawowe wiadomości psychologiczne, socjologiczne i medyczne o przyczynach trudności wychowawczych z dziećmi i młodzieżą i to w

sposób nawiązujący do praktyki. Gdy więc mowa jest o nieprawidłowych cechach osobowości u małych dzieci — podane są przykłady zachowań, które świadczą o występowaniu takich właśnie cech; gdy mowa o nerwicy małych dzieci podane są informacje, jak się one objawiają w sferze fizycznej i psychicznej dziecka, przy omawianiu niedostosowań społecznych młodzieży, wymienione są ich symptomy. Jednym z nich jest na przykład kłamliwość; autorzy krótko wyjaśniają przy okazji, jakie bywają motywy kłamstw. W sumie ta część książki może pomóc w orientacji, z jakimi uczniami ma się w klasie do czynienia.

Osobno potraktowane są problemy związane z rolą, jaką odgrywa w życiu dziecka szkoła, klasa i panująca w niej atmosfera. Przy tej sposobności autorzy odpowiadają także na takie pytania: czy słuszne jest organizowanie zespołów klasowych tworzonych z samych dzieci zaniebawianych i opóźnionych w nauce. Rozważaniem tym towarzyszy opis różnych sytuacji, powodujących powstawanie odchyłań w strukturze osobowości ucznia, odchyłań prowadzących do konfliktu dziecka ze szkołą.

„Pedagogiką dwój” nazwali na przykład autorzy niewłaściwie szafowane ocenami niedostatecznymi. Wyjaśnieniu roli, jaką odgrywać winny zle stopnie, pomaga zaprezentowanie reakcji uczniów na dwój i okoliczności, które wiada do tzw. fobii szkolnej.

Autorzy wymieniają trzy rodza-

je niedostosowań. Pierwszy charakteryzuje się uczeczką od rzeczywistości; drugi — przejawami agresji; trzeci — objawami wszelkiego rodzaju nerwic lub innych zaburzeń psychicznych. W broszurze znajduje się wyjaśnienie, które typy osobowości trafić mogą do wymienionych grup, przy tym szczegółowo omówione są sylwetki tych, którzy mogą przejawiać skłonności do łączenia się z „gitowcami”.

Na temat metod ich działania pisze się w osobnym rozdziale. Autorzy podają nawet używany w tych grupach żargon w myśl zasady, że bez znajomości „języka” trudno o wczesne rozpoznanie powstających nieprawidłowości. Z tym rozpoznaniem często właśnie w szkołach bywa źle. W broszurze wyliczone są błędy popełniane przez pedagogów.

„[...] Często nauczyciele uważają za ucznia trudnego tego, który wagaruje, nie przygotowuje się do lekcji, jest niegrzeczny i arogancki. Tymczasem postępowanie takiego ucznia może być wymuszone przez innych, on sam może być ofiarą, prześladowanym „frajerem”, natomiast prawdziwie niebezpiecznymi mogą okazać się uczniowie pozornie grzeczni i układni [...] Uważana obserwacja może zapobiec pomyłkom. Na czym powinna ona polegać? Na przykład na obserwacji ich ubioru, wyglądu zewnętrznego, obserwacji bójek i ich skutków, na uważnym spostrzeganiu różnych przejawów ich zachowania”.

Stwierdzenie objawów świadczących o działaniu „gitowców” zobowiązuje do podjęcia dyskretnych zabiegów zmierzających do wykrycia prowodyrów.

Jak to robić i jak potem reagować? Wszystko to wyjaśnienie jest w broszurze. Uwagi o zadaniach szkół w walce ze zjawiskami nieprzystosowania, o planowaniu i organizowaniu pracy wychowawczej powiązane są ze wskazaniami słusznych rozwiązań.

Publikacja przeznaczona jest dla szkół warszawskich, „do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu”, jej zasięg powinien być jednak znacznie zwiększony. Wiadomo, że w innych środowiskach wielkomiejskich, a także i mniejszych, również dają o sobie znać groźne wychowawcze zjawiska. Opracowana przez dobrych specjalistów publikacja powinna znaleźć znacznie szersze zastosowanie. Konieczne wydaje się zwiększenie jej nakładu i poprzez Ministerstwo Oświaty i Wychowania przesłanie do szkół w całym kraju.

Nie wszystkie części broszury opracowane są na jednym poziomie pod względem jakości, pogłębienia tematu. Wszystkie jednak zawierają duży ładunek wiedzy, niezbędnej dla nauczycieli. Bibliografia może pomóc tym pedagogom, którzy zechcą wiedzę na ten temat poszerzać.

H. POL.

*) „Niekłóre zadania szkół w dziedzinie zapobiegania zjawiskom nieprzystosowania społecznego młodzieży” Materiały opracowane przez zespół autorów: Krystynę Kalinowską, Krystynę Kalman, Irenę Kornatowską, Stanisława Lindnera, Halinę Litniewską, Krystynę Raczek, Juliusza Saloni, Teresę Sasaki, Irenę Tokarską, Zofię Topaczewską, Jadwigę Zalecką.

Jestli ISTVÁNNE wybierze zawód nauczyciela

(Dokończenie ze str. 12)

2700 forintów, a po piętnastu latach — od 1950 do 3800 forintów.

Dużo to, czy mało? Trudno odpowiedzieć jednoznacznie, wszelkie bowiem matematyczne przeliczenia zadowolą w takich przypadkach. Zresztą pojęcie „dużo” czy „mało” jest względne. W poważnej mierze zależy od porównania z sytuacją w innych zawodach oraz kosztów utrzymania.

Jeśli więc przytoczyłam tych kilka szczegółowych przykładów, to przede wszystkim dlatego, by wykazać, jak dużą rolę w węgierskim systemie wynagradzania nauczycieli odgrywa ocena pracy, co tak wyraźnie ukazują występujące w siatce płac widelki.

Oczywiście, poza zasadniczym uposażeniem, istnieją dodatki funkcyjne. Na przykład dyrektorski wynosi 1000 forintów; zastępcy dyrektora — 500; wychowawcy klasy — 100 forintów. Istnieją również dodatki za pracę w klasach łączonych. Specjalnie usytuowani są opiekunowie organizacji pionierskiej w szkole, których dodatk kształtuje się na poziomie 600 forintów; dodatki te przysługują jedynie w szkołach podstawowych.

Wymiar pracy węgierskich pedagogów jest zróżnicowany, w zależności od szczebla nauczania. Obecnie zresztą trwają prace nad obniżką wymiaru godzin. Aktualnie w przedszkolach wymiar ten wynosi 30 godzin tygodniowo; w klasach I-IV szkoły podstawowej — 25 godzin; w klasach V-VIII — 22 godziny; w szkołach średnich ogólnokształcących — 20 godzin. Przy czym planuje się, iż w 1975 roku w szkołach podstawowych będzie on wynosił 21 godzin dla wszystkich nauczycieli, zaś w szkołach średnich — 19 godzin. Wychodzi się bowiem z założenia, że każda godzina pracy nauczycielskiej liczy się co najmniej podwójnie. A przy tym czas pracy nie ogranicza się bynajmniej do lekcji i przygotowania się do nich; nauczyciele są grupą zawodową szczególnie zaangażowaną w działalność społeczno-polityczną.

Nauczyciel węgierski — w odróżnieniu od polskiego — nie ma dotychczas własnej pragmatyki, która by precyzowała przywileje tego zawodu. Z chwilą podjęcia pracy sam na przykład zabiega o mieszkanie; pod tym względem nie ma żadnej różnicy między na-

uczycielami z dużych miast i z małych osiedli. Także na wsiach i w małych miasteczkach nauczyciele sami opłacają koszty wynajmu mieszkania — nieraz wcale niemałe. Dopiero od niedawna pedagodzy pracujący na wsi i w małych miasteczkach mogą otrzymać po 140 tys. forintów pożyczki (oprocentowanej 1 proc.), na budowę własnego mieszkania. Miesięczna rata spłaty kształtuje się na poziomie 400-600 forintów. Po dziesięciu latach spłat — pewna część pożyczki zostaje umorzona. Każdego roku można zapożyczyć 1000 osób spośród ubiegających się o pożyczkę.

Gdy nauczyciel węgierski pragnie podwyższyć swoje kwalifikacje — może podjąć studia zaoczne. Warunkiem przyjęcia na te studia jest co najmniej roczny staż pracy i zdany egzamin wstępny. Jeśli już zostanie przyjęty — otrzymuje rocznie 27 dni urlopu naukowego, a oprócz tego zwolnienia na te dni, w których odbywają się egzaminy. Przystępuje mu także zwrot kosztów podróży na uczelnię. Ponadto zwolniony jest z obowiązku podejmowania różnych prac w okresie ferii szkolnych, na przykład na obozach młodzieżowych.

Dla zorientowania czytelnika, jakie są rozmiary tego problemu, podam, że na przykład w bieżącym roku w wyższych szkołach pedagogicznych (trzyletnich) studiuje zaocznie łącznie na wszystkich latach ponad 2500 nauczycieli, a w dwuletnich szkołach dla wychowawczyń przedszkoli — prawie 1400 osób.

Ferie szkolne są w zasadzie okresem wypoczynku dla nauczyciela. Piszę w zasadzie, gdyż mogą być oni zobligowani do udziału w pracy wychowawczej na obozach młodzieżowych, oczywiście, za dodatkowym wynagrodzeniem.

A w okresie, gdy dysponują wolnym czasem, mają pewne możliwości skorzystania z wczasów. Jeśli otrzymają ulgowe, to za pobyt na wczasach, na których pełna stawka wynosi około 1500 forintów — płać 250 forintów. A więc znaczna zniżka. Nie jest to chyba jednak sprawa zbyt łatwa, skoro z wczasów ulgowych może rocznie skorzystać około 16 proc. członków związku; w tym 8 proc. z puli centralnej, reszta — z puli terenowej.

Stan nauczycielski na Węgrzech jest — tak jak zresztą na całym świecie — sfeminizowany. Oblicza się, że procent kobiet kształtuje się na poziomie 75-80. Jeśli do tego dodamy, że około 30 proc. nauczycieli stanowią młodzi do 30 roku życia, łatwo zrozumieć, że stwarza to szkole dodatkowe, niełatwe problemy. Trzeba przy tym bowiem pamiętać, że kobiecie węgierskiej przysługuje 20-tygodniowy płatny urlop macierzyński, a potem — do 3 roku życia dziecka może korzystać z urlopu bezpłatnego.

Jeśli zaś w czasie tego okresu kobieta ponownie urodzi, uprawnia do urlopu ulegają odpowiedniemu przedłużeniu. I kobiety na ogół korzystają z tego uprawnienia. Bywa więc i tak, że nauczycielka, mając etat w danej szkole, nie pracuje w niej przez sześć, a nawet więcej lat.

Rozwiązuje się ten problem przez angażowanie nauczycieli na zastępstwa. Są to albo nauczyciele nawet wykwalifikowani, którzy jednak chcieliby pracować akurat w danej miejscowości i liczą na to, że kiedyś otrzymają tam etat, albo niewykwalifikowani, lub nauczyciele emeryci. Jeśli zaś sytuacja nie wymaga przyjęcia dodatkowych nauczycieli, dzieli się etat między już pracujących jako godziny dodatkowe.

Za godzinę pracy dodatkowej nauczyciel otrzymuje stawkę kształtującą się średnio na poziomie 1 proc. poborów. Praktycznie — jak poinformowali mnie koledzy ze związkowej gazety nauczycielskiej „Pedagógusok Lapja” — stawka ta wynosi nie więcej niż 23 forinty w klasach I-IV szkoły podstawowej; 27 forintów — w klasach V-VIII i 30 forintów — w szkole średniej.

Jako stosunkowo najlepsze rozwiązanie traktuje się zatrudnianie emerytów. Są to bowiem nauczyciele wykwalifikowani. Emeryt może pracować 1260 godzin rocznie, bez utraty prawa do emerytury; przy czym jedną godzinę w szkole liczy się jak dwie godziny. Jednak w przypadku przekroczenia tego limitu nauczyciel zwraca się do związku z prośbą o zezwolenie na pracę w wyższym wymiarze i związek — ze względu na określone potrzeby kadrowe — zezwolenie takie wydaje. Wówczas, mimo zwiększonej liczby godzin pracy — nauczyciel nie traci prawa do emerytury.

Dodam jeszcze na zakończenie, że na Węgrzech nauczyciele — tak jak w Polsce — przechodzą w stan spoczynku po osiągnięciu przez kobiety — 55 lat, a mężczyzn — 60 lat. Emerytura kształtuje się na poziomie 75 proc. poborów.

★

Nie sposób w tego rodzaju publikacji przedstawić sytuację niemałej przecież grupy zawodowej, nie sposób zresztą uczynić to po tygodniowym pobycie w danym kraju. Celem moim było jedynie zasygnalizowanie niektórych kwestii, przytoczenie pewnych danych, informacji zaledwie markujących zagadnienie. Pozwalających tylko w jakimś stopniu zorientować się w problemie, zarówno w różnicach, jak i w podobieństwach sytuacji stanu nauczycielskiego dwóch bratnich krajów socjalistycznych — na Węgrzech i w Polsce.

DANUTA CHRZCZONOWICZ

„z filmem na ty”

(Dokończenie ze str. 8)

A ileż nowych możliwości otwiera praca polegająca nie tylko na odbiorze dzieła, lecz także na własnej twórczości młodych. Jeden z nauczycieli prowadzi w swej szkole klub filmowy, którego członkowie samodzielnie „produkcją” krótkie filmy, najczęściej dotyczące jakiegoś tematu lekcyjnego. Ten rodzaj pracy, w czasie której młodzież pełni funkcje „reżysera”, „operatora”, „aktora”, „animatora” i wiele innych, znakomicie uczy wszechstronnej analizy każdego dzieła filmowego zarówno w odniesieniu do treści, jak i wizji plastycznej, gry aktorskiej, warsztatu. Szkoda więc że podobnych możliwości ma niewiele klubów.

Na marginesie dyskusji — choć nie w sposób marginalny — mó-

wiono o filmach naukowo-dydaktycznych. Ze stanowią one znakomitą pomoc naukową — nie trzeba przekonywać. Niestety, jest to pomoc w minimalnym stopniu wykorzystywana w codziennym życiu szkoły. Filmów takich bowiem jest wciąż zbyt mało, kopie są niemal niedostępne, filmy przestarzałe pod względem prezentowanego materiału, nie uwzględniające nowszych zdobyczy wiedzy. Szczególnie odczuwa się brak pozycji do wychowania obywatelskiego i do „przysposobienia do życia w rodzinie socjalistycznej”.

Obecny na spotkaniu dyrektor generalny resortu oświaty — Stanisław Bohdanowicz wyjaśnił, że problem ten dostrzegany jest w resorcie, fundusze w zasadzie są, lecz trudności leżą raczej w sferze realizacji. Niemniej, jak wskazują prowadzone rozmowy, wkrótce uda się wzbogacić nieco wwiatoową bazę filmową.

Spotkanie, jak wspominałam, miało mieć charakter małej uroczystości, fakt jednak, iż przekształciło się ono w dyskusyjną, niemal roboczą naradę, świadczą najlepiej, jak żywy i pasjonujący jest problem, któremu z takim zapalem poświęca swój wolny czas coraz większa liczba nauczycieli.

(kr)

„ABC języka esperanto” z zarysem gramatyki udostępnia bezpłatnie: Związek Esperantystów, ul. Jasna 6, 00-013 Warszawa.

Orzechy włoskie komplety krzewów kwitnących od 200 zł wysyła Sprzedawca: Zdrzew, 44-240 Zory k. Rybnika.

Audycje NURT

Od 18 do 22 listopada

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 18 listopada, godz. 15.55-16.25: „Kierownictwo ról partii marksistowsko-leninowskiej w państwie socjalistycznym” (nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30. Program II.

Środa, 20 listopada, godz. 15.55-16.25: „Rola telewizji, radia i filmu w procesie nauczania” (pedagogika). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30.

Piątek, 22 listopada, godz. 15.55-16.25: „Kategoria alienacji” (filozofia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30.

W RADIU

Wtorek, 19 listopada, godz. 20.00-20.20: „Historyczny rozwój pedagogiki” (pedagogika). Powtórzenie w środę, godz. 6.35-6.55.

Czwartek, 21 listopada, godz. 20.00-20.20: „Metody i techniki badań pedagogicznych” (pedagogika). Powtórzenie w piątek, godz. 6.35-6.55.

WYJASNIENIE

Uprzejmie wyjaśniamy, że przy zamieszczonym w 43 numerze „Głosu” z 27 października br. artykule pt. „Lekcje o życiu” — zniekształcono imię autorki. Autorka wyżej wymienionej publikacji jest Kol. Halina Parol. Za omyłkę przepraszamy Koleżankę Parol i Czytelników.

KONKURS

NA PRACE

MAGISTERSKIE

POŚWIĘCONE

ZSRR

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i redakcja „Nowych Drog” ogłaszają stały konkurs na prace magisterskie poświęcone Związkowi Radzieckiemu oraz współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej.

WARUNKI KONKURSU

Zakres tematyczny konkursu obejmuje prace magisterskie wszystkich typów wyższych szkół i studiów, poświęcone problematyce ekonomicznej, politycznej, społeczno-kulturalnej i historycznej Związku Radzieckiego oraz współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Prace nadesłane rozpatrywane będą w pięciu grupach: nauk ekonomicznych; nauk historycznych; nauk pedagogicznych; nauk politycznych; nauk z zakresu kultury i literatury.

Podstawą uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie pracy ma-

gisterskiej obronionej w roku akademickim 1972/73 lub 1973/74, która otrzymała ocenę co najmniej dobrą.

ZGŁOSZENIA

Prace na konkurs należy nadsyłać do dnia 31 grudnia 1974 roku pod adresem: Zarząd Główny TPPR, 00-950 Warszawa, ul. Kredytowa 5/7 z adnotacją: „Konkurs na prace magisterskie”.

Wraz z pracą należy przekazać następujące informacje: imię i nazwisko oraz adres autora pracy; nazwę uczelni i wydziału; nazwisko opiekuna; potwierdzenie oceny i terminu obrony pracy przez kierownictwo macierzystego Instytutu (wydziału) oraz koreferat (opinię) pracy.

Zgłoszenia prac na konkurs mogą dokonywać: autor pracy; dziekan wydziału (dyrektor Instytutu); zarząd uczelniany TPPR; rada uczelniana ZSP.

JURY

Dla oceny prac organizatorzy powołają jury konkursu spośród wybitnych przedstawicieli nauki, działaczy politycznych i społecznych.

Jury ogłosi wyniki w terminie do 30 kwietnia 1975 roku. Prace zakwalifikowane do druku opublikowane zostaną w specjalnym wydawnictwie Państwowego Wydawnictwa Naukowego i będą honorowane niezależnie od nagród i wyróżnień.

NAGRODY

Pierwsze nagrody w pięciu grupach: trzyletnie studia aspiranckie w wybranym ośrodku naukowym ZSRR znajdującym się na liście współpracy z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, które jest fundatorem stypendium.

Drugie nagrody w pięciu grupach: roczny staż w ZSRR.

Trzecie nagrody w pięciu grupach: wycieczki turystyczne do ZSRR.

Wyróżnienia pieniężne w pięciu grupach: po 3000 zł.

Jury zastrzega sobie możliwość innego podziału nagród. W wypadku niemożliwości skorzystania przez autora nagrodzonej pracy z przyznanej mu nagrody, jury będzie dokonywało jej zmiany na nagrodę niższego rzędu.

★

Konkurs ma charakter stały i będzie organizowany na podobnych zasadach w latach następnych. Egzemplarze prac przesłane na konkurs nie będą zwracane.

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓL LICEALNYCH!

Doskonała pomoc dla wykładowców wychowania obywatelskiego, historii, ekonomii, geografii gospodarczej, biologii Vademecum wiedzy społecznej nastolatków — książka Stefana Bratkowskiego —

„Świat, w którym żyjemy”

358 str., 57 rozdziałów

cena 25 zł

Oto tytuły niektórych rozdziałów:

- Wszelchświat — Co powiedział Laplace Napoleonowi wręczając mu swą „Mechanikę”, czyli co było, kiedy nie było nas.
- Tajemnice psychiki — Cuda są możliwe, tylko że to nie cuda, bo cudów nie ma.
- Prawidłowość, przypadek — Nic nie dzieje się bez przyczyny, a czarni sprinterzy jednak biegną szybciej od białych.
- Nadprodukcja i kryzysy — Za co prof. John Maynard Keynes dostał tytuł lorda Tieton.
- Lewica — prawica — centrum — Czy można rozróżnić czerwień prawdziwą od czerwieni fałszywej.
- Uprzemysłowienie — Rachunek profesora Mahalanobisa, polski węgiel i ceny sweterków.
- Polityka zagraniczna PRL — Sojusze polityczne są zarówno kwestią przyjaźni, jak zdrowego rozsądku.

„Świat, w którym żyjemy”

— książka wyróżniona nagrodą CRZZ i zalecona do bibliotek szkolnych przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania —

W bibliotece wykładowcy i uczeń!

Jeśli będą trudności z kupieniem książki w księgarniach, prosimy kierować zamówienie pod adresem:

Magazyn Wysyłkowy WH „Horyzonty”

ul. Konopnickiej 6

00-950 Warszawa

Książkę wyślemy niezwłocznie za zaliczeniem pocztowym.

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-33-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 41,60 zł, półrocznie 20,80 zł, kwartalnie 10,40 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach wojewódzkich i powiatowych zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratę indywidualną, opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczeń pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręczycieli — w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 40 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-350 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 35923. Zam. 3201. W-37.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sygnalizacyjne zegary szkolne wykonuje zegarmistrz — Stanisław Forys. Bielsko Biala, ul. Sobieskiego 43.

Jestli ISTVÁNNE wybierze zawód nauczyciela

Korespondencja własna z Węgier

Węgry kojarzą nam się zwykle z ich przepiękną stolicą — Budapesztem, z największym w Europie środkowej jeziorem — Balatonem, a przede wszystkim z rozległą równiną. Tymczasem mają Węgry swoje góry. Niewysokie, to prawda, ale świetnie zagospodarowane turystycznie, pełne uroku, malownicze, zwłaszcza jesienią, gdy dominujące tam drzewa liściaste mienia się gamą barw.

Właśnie ten rejon średniogórza postanowili pokazać mi koledzy z bratniej gazety nauczycielskiej „Köznevelés”, gdy w październiku bieżącego roku przebywałam, jako ich gość, na Węgrzech. Trasa wiodła z Budapesztu na wschód przez Gyöngyös, Eger do Sárospatak.

Gyöngyös to miasteczko u podnóża gór Matra; w jego okolicach rozciągają się największe pod względem powierzchni winnice w kraju. Od tego właśnie miasta wzięły nazwę gatunki tutejszych win Gyöngyösi-Bor, należące do najlepszych na Węgrzech. Ale nie dla tej osobliwości zatrzymaliśmy się w Gyöngyös. Celem była wizyta w jednej spośród pięciu szkół podstawowych tego miasta. Raz, że to szkoła z dużymi tradycjami, i należąca do najlepszych w rejonie; dwa — że jej dyrektorem jest bliska współpracowniczka nauczycielskiej gazety „Köznevelés”.

No i nie trafiliśmy chyba najszczęśliwiej dla gospodarzy — w szkole akurat odbywała się wizytacja. Wprawdzie zapewniono mnie, że jedno drugiemu nie przeszkadza, że wizytacja już się kończy, ale każdy wie, że to nie najdogodniejsza pora do przyjmowania gości.

A przyjmowano mnie bardzo serdecznie. Miałam okazję zwiedzić pracownię zajęć technicznych — osobną dla chłopców, osobną — dla dziewcząt, kilka sal lekcyjnych i przede wszystkim izbę pionierską, gdzie czekała nas miła niespodzianka: chór pionierski odspiewał kilka pieśni (naprawdę na wysokim poziomie), a jeden z chłopców, uroczy jasny blondynek — wręczając nam kwiaty — wyrecytował słowa powitania... po polsku.

Potem, już w swobodnej pogawędce rozmawialiśmy z pionierami o pracy ich organizacji. Młodzież wypowiedziała się śmiało, bez tremy. Nawet z niedługiej wizyty odnosi się nieodparte wrażenie, że organizacja pionierska jest w życiu tej szkoły znacząca i widoczna, że ogromną wagę przywiązuje się tu do zajęć pozalekcyjnych.

Do szkoły trafiliśmy akurat wtedy, gdy w zasadzie kończyły się lekcje. A przecież w klasach pozostała jeszcze znaczna część uczniów; w oczekiwaniu na zajęcia w różnych kółkach zainteresowań, w świetlicy. W jednej z klas zastaliśmy tylko jedną dziewczynkę.

Dla dzieci opóźnionych, z różnych powodów, w nauce, prowadzimy dodatkowe zajęcia. Gdy zachodzi potrzeba, także — jak w tym przypadku — indywidualne, wyjaśniają przyczynę obecności dziecka w klasie, towarzysząca nam opiekunka drużyny pionierskiej. Nauczyciele podejmują tę pracę w ramach obowiązującego ich wymiaru godzin.

Potem w rozmowie z dyrektorką szkoły, Ferenczfalvy Kálmánné dowiadujemy się, że na 560 uczniów tej placówki, 160 objętych jest — w czterech grupach — zajęciami pozalekcyjnymi.

— To stanowczo za mało jak na potrzeby — dodaje pani dyrektor — ale na razie brak warunków, by z tych zajęć mogła korzystać większa liczba młodzieży.

Istotnie obiekt szkolny, liczący sobie 70 lat, wielokrotnie wprawdzie modernizowany, nie może poszczycić się najbardziej funkcjonalnymi rozwiązaniami. A mimo to szkoła należy w rejonie właśnie do przodujących; coż, potwierdza się raz jeszcze zasada, że baza lokalowa to nie wszystko.

Za to wszyscy nauczyciele tej placówki — a jest ich 35 (w tym 5 mężczyzn) mają pełne kwalifikacje. Właśnie 4 spośród nich zajmuje się wyłącznie zajęciami pozalekcyjnymi. Pracują tyle godzin tygodniowo, ile nauczyciele i takie same otrzymują pobory, je-



Nowy gmach w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Eger.

dnak z 10-procentowym dodatkiem.

— To zrozumiałe — dodaje dyrektor Ferenczfalvy. Wynika to z tego, iż uważamy, że zajęcia te powinni prowadzić naprawdę najlepsi nauczyciele. Chodzi przecież o wychowanie ideowo-polityczne, lecz nie to wąsko rozumiane, chodzi o wszechstronny rozwój dziecka. Takiej pracy wychowawczej najbardziej sprzyjają zajęcia pozalekcyjne, oczywiście, na odpowiednim poziomie.

Jeszcze korzystniej usytuowana jest opiekunka szkolnej organizacji pionierskiej; uczy 10 godzin tygodniowo, otrzymuje pensję, jak wszyscy nauczyciele, plus dodatek. Ale też nie może narzekać na brak pracy; trzeba bowiem pamiętać, że do organizacji pionierskiej należą wszyscy uczniowie klas starszych, a więc naprawdę niemała gromada.

Szkoła w Gyöngyös, choć zaliczona do przodujących, nie jest wyjątkiem ani pod względem pozycji organizacji pionierskiej, ani rozmiaru zajęć pozalekcyjnych, usytuowania materialnego nauczycieli, czy wreszcie stopnia feminizacji tego zawodu. Może tylko poziom kwalifikacji jest wyższy od przeciętnej. Bo na Węgrzech w szkołach podstawowych odsetek nauczycieli niewykwalifikowanych wynosi 5,8; zaś w przedszkolach — 18.

Jak zatem przedstawia się sy-

tuationa stanu nauczycielskiego w bratnim kraju, jak żyje się tamtejszym pedagogom, w jaki sposób przygotowuje się kandydatów do tego zawodu? Oto pytania, na które odpowiedzi szukałam w czasie pobytu na Węgrzech, a które mogą — jak sądzę — zainteresować czytelnika „Głosu”.

Na temat systemu przygotowywania kadr nauczycielskich rozmawiam w Węgierskim Ministerstwie Oświaty z dyrektorem Działu Kształcenia Nauczycieli — Miklósvári'em Sandorem.

— W naszym kraju wszyscy nauczyciele kształceni są na poziomie wyższym — mówi dyrektor Miklósvári. I ta jest, lecz w nieco innym rozumieniu tego określenia niż w Polsce. Mówiąc „wyższe”, mój rozmówca ma na myśli wykształcenie ponadmaturalne. Bo na Węgrzech, tak jak to było u nas do tej pory, istnieje bardzo zróżnicowany system kształcenia kadr pedagogicznych.

Kandydatki na wychowawczyń przedszkoli przygotowują się do zawodu w zasadzie w dwuletnich szkołach pedagogicznych, (pomaturalnych), piszę „w zasadzie” gdyż niedawno — ze względu na konieczność szybkiego rozwoju przedszkoli, a zatem i zwiększonego zapotrzebowania na kadry — wrócono czasowo do kształcenia pewnej części wychowawczyń w szkołach średnich. Nauczycielki te uzyskują takie same warunki, jak kształconę w dwuletnich szkołach pomaturalnych; nie mogą jedynie piastować funkcji kierowniczych.

Nauczycieli klas I—IV szkoły podstawowej kształci się w trzyletnich wyższych szkołach pedagogicznych; zaś nauczycieli klas V—VIII — w czteroletnich uczelniach pedagogicznych.

nych grup przedmiotów na uczelniach kształcących nauczycieli? Posłużmy się przykładem 4-letniej szkoły pedagogicznej na kierunku matematyka i fizyka.

Wymiar zajęć na pierwszym roku studiów wynosi 30 godzin, z tego 10 godzin zajmują przedmioty matematyczne; 10 godzin z zakresu fizyki. Pozostałe 10 godzin — to przedmioty pedagogiczne i ogólne, obowiązujące na wszystkich wydziałach, niezależnie od kierunku studiów. Należą do nich między innymi: marksizm, wiedza w zakresie polityki, logika, psychologia, pedagogika, teoria prowadzenia zajęć w organizacji pionierskiej; higiena, dykcja i umiejętność poprawnego wysławiania się, wiedza z zakresu technicznych środków nauczania, język rosyjski i wychowanie fizyczne.

Dodatkowo — jako novum — obowiązuje tzw. seminarium syntetyzujące. Do zajęć tych, polegających między innymi na analizie pracy szkolnej z punktu widzenia wiedzy zdobytej w zakresie wyżej wymienionych przedmiotów, przywiązuje się bardzo dużą wagę. Mają one przeciwdziałać poszufladkowaniu zdobytej wiedzy, uczyć wiązania tej wiedzy w logiczną całość, w celu wykorzystania jej w przyszłej pracy z młodzieżą.

Praktyki rozpoczynają się na szóstym semestrze — trzema godzinami tygodniowo w szkole ćwiczeń. Na siódmym semestrze — wymiar ich wynosi 4 godziny tygodniowo, zaś na ósmym semestrze — 2 godziny. Oprócz tego na ósmym semestrze obowiązuje miesięczna, ciągła praktyka, w różnych szkołach.

Podobnie przedstawiają się proporcje w innych uczelniach pedagogicznych.

wyższe uczelnie na Węgrzech ubiegało się 45 tys. chłopców i dziewcząt, a prawo studiowania uzyskało 15 tys. osób. A więc proporcje bardzo zbliżone, świadczące o tym, iż indeks uczelni pedagogicznej ceniony jest na równi z innymi.

Co roku w 21 uczelniach pedagogicznych (w tym trzy uniwersytety) zdobywa dyplom około 4 tys. chłopców i — tak jak u nas — w przeważającej jednak mierze, dziewcząt. Jakie są ich dalsze losy?

Gdy młody Węgier lub Węgierka ukończy studia, zgłaszają się do władz oświatowych, ale nie po to, by zawrzeć umowę o pracę w konkretnej miejscowości, lecz, by dowiedzieć się, które konkretnie placówki potrzebują nauczyciela danej specjalności. Na Węgrzech bowiem do pracy angażują nie władze oświatowe, lecz dyrektor szkoły, który zgłasza władzom potrzeby kadrowe reprezentowanej przez siebie placówki. Dysponując konkretnymi adresami, adept zawodu nauczycielskiego zgłasza swoją kandydaturę w wybranej przez siebie szkole. Dyrektor z kolei wybiera spośród zgłaszających się kandydatów najbardziej — jego zdaniem — odpowiedniego.

Dyrektor nie tylko przyjmuje nauczyciela; także zwalnia, gdy jest z jego pracy niezadowolony. Oczywiście, o sprawie decyduje się niejednoosobowo; rozpatruje ją komisja, w skład której wchodzi także czynnik związkowy i przedstawiciel organizacji partyjnej. Nauczycielowi służy też prawo odwołania się, lecz gdy opinia komisji jest jednomyślna, sprawa bywa raczej przesądzona. Obowiązuje przy tym tryb trzymiesięcznego wypowiedzenia. Oczywiście, zwalnianie nauczyciela w wyniku złej jego pracy nie należy do zjawisk częstych. Jeśli więc o tym piszę, to dlatego, iż sprawa ta regulowana jest nieco inaczej niż w Polsce.

Notabene od niedawna na Węgrzech, podobnie jak i w naszym kraju, na stanowisko dyrektora szkoły mianuje się na okres pięciu lat; poprzednio stosowano zasadę powoływania na to stanowisko — do odwołania. W rozmowie z działaczami związkowymi usłyszałam i taką opinię, że ten nowy system ma wiele zalet, lecz... nie brak mu także minusów. Wszak i dawniej można było złego dyrektora zwolnić. Obecnie zaś istnieje pewne niebezpieczeństwo, iż nawet dobry może nie być ponownie wybrany na to stanowisko, jeśli miał... zatargi z lokalnymi władzami.

„Ale wróćmy do kariery zawodowej węgierskiego nauczyciela. Na jakie warunki może liczyć?”

Pytam o to przewodniczącego Zarządu Głównego Nauczycielskiego Związku Zawodowego na Węgrzech — dra Volksana Josefa.

Trzy lata temu podwyższono płace nauczycielskie średnio o 20 proc. Praktycznie biorąc — mówi mój rozmówca — w początkach pracy nauczyciel zarabia tyle, ile człowiek innego zawodu z analogicznym, co do poziomu, wykształceniem. Tylko że potem, w następnych latach, dochody na przykład inżyniera wzrastają szybciej niż pedagoga.

Konkretnie wynagrodzenie węgierskiego nauczyciela zależy od trzech elementów: poziomu wykształcenia, stażu zawodowego oraz jakości pracy.

I tak dla przykładu: nauczyciel z uniwersyteckim dyplomem, mający staż do sześciu lat, może zarabiać w granicach od 1900 do 3200 forintów; zaś po piętnastu latach pracy: od 2400 do 4400 forintów. Nauczyciel z czteroletnim wyższym wykształceniem pedagogicznym i stażem powyżej piętnastu lat otrzymać może wynagrodzenie w wysokości od 2250 do 4200 forintów. Absolwent trzyletniej szkoły pedagogicznej, w okresie do sześciu lat pracy, może pobierać pensję od 1600 do 2800 forintów, a po piętnastu latach — od 2100 do 4000 forintów. Wreszcie nauczycielki przedszkoli zarabiają w okresie pierwszych sześciu lat w granicach od 1450 do

(Dokończenie na str. 11)

Związek nauczycieli węgierskich jest stosunkowo młody; w przyszłym roku obchodzić będzie swoje 30-lecie. Wprawdzie powstał on w 1918 roku, ale praktycznie już po roku — z chwilą dojścia do władzy dyktatury Horthy'ego — działalność jego zostaje zawieszona.

Ponownie rozpoczyna działalność w 1945 roku. Obecnie Związek jest organizacją skupiającą 180 tys. członków. W tym 110 tysięcy stanowią nauczyciele przedszkoli, szkół podstawowych i średnich; 20 tysięcy — nauczyciele akademicy; 35 tysięcy — pracownicy gospodarczy, administracyjni i usługowi i 18 tysięcy — emeryci. Do Związku należy także grupa paru tysięcy studentów ostatnich lat wyższych uczelni pedagogicznych.

Budżet Związku wynosi 45 milionów forintów rocznie, z czego 50 proc. pozostaje bezpośrednio w zakładzie pracy — szkołach i placówkach oświatowych; 20 proc. — w ogniwach wojewódzkich; 20 proc. — w Zarządzie Głównym i 10 proc. w węgierskim odpowiedniku naszej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W każdym okręgu — a jest ich 19 — pracują etatowo trzy osoby, poza okręgiem budapeszteńskim dysponującym 7 etatami. W każdej placówce oświatowej działa społecznie delegat związkowy; w większych — dwie lub nawet trzy osoby.

Ma węgierska organizacja nauczycielska swój organ związkowy: „Pedagógusok Lapja”. Jest to dwutygodnik, ukazujący się w nakładzie 17 tysięcy egzemplarzy, dostępny tylko w prenumeracie. Format zbliżony do formatu „Głosu”, objętości sześć kolumn.